Nr. 136 .— Rok 5. Dziś 14 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł w prost na poczcie lub u listowego gwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktiebank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy. za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, niedziela, dnia 14-go czerwca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Welcome!

We greet You — Dear Sir's — as our friends.

We greet You, as some of the wisest parliamentarists of the great British Nation.

We are not greeting You only with empty words, but with our hearts, as we expect thissame from You — Gentlemen.

We are greeting You on the eternal polish soil Pomorze, on them narrow strip that our land with the Balticsea connected, and on which in the last times our neighbor his arm anew voracious exposed and from Your land aid expected, in that moral and materjal injustice.

But look — Gentlemen where You are; see on the antiques and You will finde the answer, who is and who was here the master. Go — Gentlemen ower the border, and You will hear there the polish language, the polish name of City's and Villages, as the last worldwar has not all of us joint together.

But we dont, ask for the rest of ours; we dont desire to have enemy's in our neighbors; but we desire to tell You — Gentlemen, that Pomorze was, is presently and will be in all the future polish only!

Your friendly visit to and trough Poland is very much desired. You will finde here nothing else as plain desire to work in peace and for peace. Beside them You will see the natural riches of our beloved land, the economic exploatation of them, our industrious and effective industry. When You take in your hands the industrielle statistik from Pomorze before the wartime, and if You will compare it with the presenttime, so You will win the confidence to us, to our right principles in business.

Therefore we welcome You — Dear Sir's, and we ask You to feel Yourself so comfortable between us, as You ware in Your own land. And when You come back to Your great People, please — tell Your Nation what You have seen here, tell the simply truth, as we need the sympathie of Your's. Your great Nation soll know, that the polish people not warpeople are, that we desire only for peace, to work in peace, for the benefit of all the world.

Great Britain and her Folks let Got long, long life!

Witamy Was!

Witamy Was, Drodzy Panowie, jako przyjaciół.

Witamy Was jako światłych parlamentarzystów wielkiego Narodu Brytyjskiego.

Witamy Was nie słowami pustemi ale sercem, bo od Was Panowie nie słów, a serca żądamy.

Witamy Was na tej odwiecznie polskiej ziemi Pomorskiej, na tym skrawku nadmorza polskiego, a na który w czasach ostatnich sąsiad nasz znów łakome ręce wyciąga i Was o pomoc do popełnienia niesprawiedliwości prosi.

Przypatrzcie się, Panowie, wiekopomnym zabytkom pomorskim, a w każdej starej budowli znajdziecie wypisaną odpowiedź, kto był tu dziedzicem od wieków. Przejdźcie Panowie granice, łączące nas z sąsiadem, a usłyszycie nazwy polskie miast i wiosek, zabytki polskie odwieczne i mowę polską mieszkańców.

Wojna światowa wskrzesiła bowiem tylko część naszej ziemicy do swobodnego życia, o tem nie należy zapominać.

Nie wyciągamy rąk po resztę, nie szukamy nieprzyjaciół, pragniemy jedynie dla ogólnego pokoju uprawiać nasz zagon, pewni spokojnego jutra.

Na Pomorzu nie spotykacie Panowie wrogów swych sąsiadów, ale szczerze miłujących Ojczyznę synów Polski; zaś ta miłość i sprawiedliwość nakazuje nam powiedzieć Wam, Panowie, że Pomorze było, jest i będzie cząstką wielkiej Polski!

Wasza — Panowie — nader pożądana wizyta w Polsce dała Wam możność poznania skarbów naturalnych naszego kraju, naszą intenzywną pracę w ugruntowaniu normalnego biegu życia. Nasze warsztaty przemysłowe są w pełnym ruchu, a rola dobrze obrobiona daje obfity plon. Gdy w stosunku do warsztatów przemysłowych Pomorza weźmiecie Panowie do rąk statystykę przedwojenną i porównacie ją z obecnym stanem rzeczy, porównanie to udowodni Wam, że warsztaty te w polskich rękach na intenzywności zyskały. To będzie dla Was Panowie dowodem, że ta „polska gospodarka" jest w każdym kierunku wzorową i że przeciwne twierdzenia nieprzyjaciół są gołosłowne.

Więc witamy Was, Drodzy Panowie, jako światłych synów Waszej wielkiej Ojczyzny, jako szczerych naszych przyjaciół, ofiarowując Wam szczerą przyjaźń naszą, nie w celach egoistycznych, ale w zrozumieniu ogólno-światowej potrzeby. Niech pobyt Wasz u nas da Wam możność osobistego zaobserwowania wielu spraw ważnych, a tak mylnie w międzynarodowej polityce interpretowanych. Niech spostrzeżenia Wasze rozbrzmią sprawiedliwem echem w Wielkiej Brytanji, a Naród Wasz niech przyjmie zapewniente, iż pragnieniem naszem jest praca w pokoju dla ogólnego dobra zmaltretowanych wojną narodów.

Niech żyje Wielka Brytanja!

* * *

Na Pomorze przybywają dziś parlamentarzyści angielscy.

Fakt powyższy byłby w normalnych warunkach nie obojętny. Dziś ma on znaczenie pierwszorzędne.

Parlamentarzyści angielscy mają na oku przedewszystkiem zorjentowanie się w stosunkach gospodarczych Polski. W chwili dzisiejszej atoli pierwiastki gospodarcze są tak ściśle związane z politycznemi, że nie można i obok nich przejść obojętnie, zwłaszcza, że przewodniczący wycieczki angielskiej z całą otwartością przyznał, że uczą się oni poznawać Polskę, która w Anglji mało jest znana. Poznawszy ją, będą tam, w swej ojczyźnie, rzecznikami istotnych stosunków polskich.

W wyznaniu powyższem i zapowiedzi tkwi bardzo ważny przyczynek ku pogłębieniu stosunków polsko-angielskich. I w ramach tych odwiedziny dostojnych naszych gości angielskich, którzy przez czas swego dwutygodniowego pobytu umieli zdobyć serca polskie, odwiedziny tu na Pomorzu w dzisiejszej chwili mają tak znamienne znaczenie.

Pomorze jest dzisiaj osią dyskusji międzynarodowej. Wrogowie Polski chcą imputować światu, że przynależność Pomorza do Polski grozi Europie stałem niepokojem, gdyż odwieczne ziemie niemieckie przyłączone zostały do Polski.

Goście nasi — stanąwszy na ziemi pomorskiej — zapewnie ze zdziwieniem stwierdzą, jak nikły i jak obcy jest dziś na Pomorzu pierwiastek niemiecki. Przekonają się nietylko, jak tubylczym jest żywioł polski na ziemi pomorskiej, ale i jak sztucznym był za czasów prusko-niemieckich żywioł niemiecki, który po powrocie Pomorza na łono prawowitej macierzy przybrał swe pierwotne znaczenie historycznej ziemi polskiej.

* * *

Nie chcemy potrącać o historję. Przypomnieć tylko chcemy, że książęta polscy dzierżyli przed lat tysiącem tę ziemię, że Gdańsk czuł się bezpiecznym i szczęśliwym pod opiekuńczemi skrzydłami Orła Polskiego. A polska bandera morska — i wojenna i handlowa — dumnie powiewała na Bałtyku.

Zaborczość niemiecka, od wieków na te ziemie zwracała swe zapędy. Polska energja atoli zdołała jej się zwycięsko przeciwstawić czy w historycznej bitwie pod Grunwaldem (1410 r.), w której niemiecki zakon krzyżacki otrzymał cios śmiertelny, czy też w oporze, który naród cały od rozbioru Polski (od 1772 r.) umiał zwycięsko przeprowadzać aż do chwalebnego złączenia wszystkich ziem polskich.

I krew angielska polała się w imię wolności i zjednoczenia Polski. O tem wie, tego nie zapomni Polska, hołd składając bohaterom angielskim, poległym lub zmarłym z ran w walkach z których powstała niepodległość Polski.

* * *

Są tedy sentymenty i głębokie uczucia, które łączą Anglję i Polskę — sentymenty serca i umysłu, o czem na innem miejscu pisze nasz współpracownik p. Kisielewski.

Nie na nich samych opiera się atoli stosunek między narodami. Po nad niemi górują w czasach dzisiejszych tak gospodarcze jak i handlowe, jak finansowe wiązadła.

Nie wątpimy, że dwutygodniowy pobyt gości naszych angielskich w Polsce wykazał im, że Polacy nie są tylko narodem sentymentalnym, ale narodem, który nie tylko umie, ale i chce pracować, chce wyzyskać te wszystkie skarby przyrodzone, które tworzą bogactwo polskie.

Posłowie angielscy zwiedzili bogate złoża podkarpackie, kędy tryska nafta, a sól i kainit się wydobywa, zwiedzili czarno-węglowe obwody Śląska, ziemi krakowskiej i kieleckiej, widzieli intensywną pracę w roli na Kresach Wschodnich i Zachodnich, widzieli jak rolnik polski kulturą i rozumem oraz pracą wydobywa z ziemi coraz większe skarby, patrzeli na pracę robotnika polskiego — tak umysłowego jak i ręcznego — skierowana ku podniesieniu bogactwa krajowego

Niewątpliwie obserwatorzy obcy — patrzący z perspektywy charakteru swej wycieczki — lepiej zauważyć mogą nasze braki, ale i nasze dobre strony. I jak sądzić nam wolno z ich wycieczki, widzą oni w Polsce kraj przyszłości rozwoju gospodarczego, a co za tem idzie i kulturalnego i finansowego.

* * *

Przybyli dziś na Pomorze. Za chwil kilka powitamy ich w Grudziądzu, stolicy nie administracji wojewódzkiej, ale centrum przemysłu i handlu Pomorza.

Nie wątpimy ani na chwilę, że zwiedzając warsztaty naszej pracy, z odpowiedniem zrozumieniem stwierdzą fakt, że największe zakłady przemysłowe i handlowe, przeszedłszy z rąk niemieckich w polskie, nietylko rozwijają się nadal, ale i rozrastają i kwitną. Znajdą między niemi i takie, które z Anglją i dalszym szerokiem światem są w żywych stosunkach handlowych, stosunkach zdobytych polską energją i polską przenikliwością.

Goście nasi angielscy będą mieli też sposobność zetknięcia się z przedstawicielami nietylko naszego handlu i przemysłu, nietylko naszej administracji, ale i naszych warstw pracujących. W rozmowach poruszone zostaną rozmaite zagadnienia gospodarcze i polityczne. Z rozmów tych przekonają się goście nasi, jak my tu nietylko żyjemy, ale i jak patrzymy na zagadnienia chwili bieżącej i przyszłej. Przekonają się, że w pracy naszej tkwi niezłomna wola utrzymania tego, co jest nasze. Przekonają się, że my na Pomorzu zdajemy sobie sprawę z ważności tej ziemicy jako okna na świat i że okno to chcemy tak umocnić i rozbudować, by Polska jaknajwiększe z niego miała korzyści.

Pracujemy i będziemy pracować, przekonani, że przez pracę zdobędziemy walory tej potęgi, którą w Polsce przewidują nasi drodzy goście.

Potrzebujemy pokoju dla tej pracy i chcemy spokoju po nad wszystko. Ale równocześnie dla pokoju nie poświęcimy naszej godności narodowej. I dla tego równocześnie gościom naszym drogim z męską otwartością mówimy, że tego Pomorza, po które łakome i zaborcze swe macki wyciąga wróg pokonany, **bronić będziemy i wrazie potrzeby oddamy nasze życie i krew swą, by światu w danym razie nietylko przez naszą pracowitość, ale i przez nasz najserdeczniejszy czyn okazać, że Pomorze polskie było i polskiem pozostanie.**

Nie jest to zaczepna polityka wojenna, ale stwierdzenie faktu, októrym na **szerokim świecie wiedzieć winni wszyscy, tembardziej, gdy ziemię naszą poznają i jej znaczenie dla Polski zrozumieją.**

Wybuch przesilenia w senacie w. m. Gdańska.

Polityka nacjonalistyczna senatu doprowadziła w. m. Gdańsk do ruiny. — Ustąpienie 14 senatorów parlamentarnych?

Gdańsk, 12. 6. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego doszło do wybuchu przesilenia w senacie gdańskim. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdował się dalszy ciąg trzeciego czytania budżetu na rok 1925. Jak już donosiliśmy, frakcja niemiecko-liberalna zgłosiła przy drugiem czytaniu poprawkę, domagającą się skreślenia całego szeregu etatów w policji i urzędach celnych. Przeciwko temu senat stanowczo zaoponował.

W dyskusji mówcy frakcji niemiecko-liberalnej, socjal-demokracji i konserwatystów oraz frakcji niemieckiej partji ludowej, reprezentujący znaczną większość sejmu wystąpili z niezwykłą energją przeciwko senatowi który zdaniem tych mówców, opierając się niemal wyłącznie na nacjonalistach, doprowadził w. m. Gdańsk do ruiny. **Wywody wszystkich tych mówców potwierdziły w całej pełni stanowisko koła polskiego,** w którego imieniu dr. Panecki kilkakrotnie zarówno w sejmie poprzednim, jak i obecnym podkreślił, że nacjonalistyczna polityka senatu doprowadzić musi do katastrofy.

W głosowaniu wszystkie poprawki liberałów co do skreśleń w dziale policji zostały przyjęte. Nacjonaliści **oświadczyli, że wobec tego głosować będą przeciwko budżetowi spraw wewn.,** gdyż nie mogą przyjąć budżetu zawierającego tyle skreśleń w dziale policji. Następnie budżet spraw wewn. odrzucono 80 głosami przeciwko 25

Po głosowaniu prezydent senatu Ziehm oświadczył, że po takiem wyniku głosowania senat natychmiast odbędzie posiedzenie w celu powzięcia decyzji co do konsekwencji, jakie musi wyciągnąć z tego wyniku głosowania i decyzję swoją zakomunikuje na najbliższem posiedzeniu sejmu. Wobec dzisiejszego układu sił w sejmie budżet na rok 1925 prawdopodobnie zostanie odrzucony, następstwem czego będzie ustąpienie 14 senatorów parlamentarnych.

Przed wręczeniem noty francuskiej w Berlinie.

Rząd belgijski godzi się na odpowiedź francuską. — Angielska partja pracy przeciw paktowi gwarancyjnemu. — Ameryka nie miesza się w sprawy europejskie.

Paryż, 12. 6. PAT. Odpowiedź francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa zostanie wręczona w Berlinie na początku przyszłego tygodnia. Z Brukseli nadeszło zawiadomienie, że rząd belgijski przyjmuje w całości ostateczną redakcję tego dokumentu

Paryż, 12, 6. AW. „Petit Parisien" pisząc w sprawie paktu gwarancyjnego, pragnie uspokoić Niemców że pakt ma charakter dwustronny i oparty jest na wzajemności. Anglja zwraca się w stronę polityki kontynentalnej i przyrzekła stanąć po stronie francuskiej, gdyby ta została zaatakowaną.

Co prawda takie same gwarancje otrzymują Niemcy, jednakże to nie powinno niepokoić we Francji i niedorzecznością byłoby przypuszczać, iż Francja zaatakuje Niemcy.

Londyn, 12. 6. AW. Mac Donald ogłasza w „Daily Herald" artykuł w którym zapowiada, iż partja pracy wystąpi przeciw paktowi gwarancyjnemu zaproponowanemu podczas ostatniej konferencji między Briandem a Chamberlainem, Pakt gwarancyjny w tej redakcji jaką nadali obaj mężowie stanu, nie gwarantuje pokoju lecz powołuje do życia nowe ugrupowania wojenne, przez wprowadzenie zasady poszczególnych umów gwarancyjnych.

Paryż, 12. 6. AW. Pogłoska podana przez dzienniki niemieckie jakoby rząd amerykański miał interwenjować w sprawie paktu gwarancyjnego, spotkała się w Paryżu z żywem zainteresowaniem, jednak położył temu kres półurzędowy komunikat z Waszyngtonu, który zapowiada kategorycznie, że Ameryka nie ma zamiaru mięszać się w sprawy europejskie, a szczególnie interwenjować w sprawie paktu gwarancyjnego.

Sowiety podburzają Chinczyków.

Radość Sowietów z powstania w Chinach. — Trocki przeciwko Anglji. — Propa sowiecka na Wschodzie.

Z wiadomości dochodzących z Moskwy wynika najwyraźniej, iż Sowiety usiłują przedstawić powstanie w Chinach, jako objaw rozwoju swoich idei. Ukazało się angielskie wydanie tych numerów „Izwiestji" i „Prawdy", gdzie były zamieszczone artykuły Trockiego o kwestji chińskiej. Trocki wyraża zapatrywanie, iż Chiny postępują bardzo rozsądnie i celowo i stwierdza, że ruch chiński przejawia ducha rewolucyjnego. Trocki krytykuje stanowisko zajęte przez Mac Donella i projekt jego w sprawie zwołania konferencji dla załatwienia kwestji chińskich. Bolszewicy nie zamierzają wziąć udziału w tej konferencji mimo, iż minister Chamberlain ma zamiar ją zwołać.

„Prawda" w artykule swoim daje wyraz szczerego zadowolenia z postawy chińczyków.

W prasie sowieckiej Trocki zamieszcza dłuższy artykuł na temat wypadków chińskich. Potwierdza on słowa dziennika „Times", iż w wypadkach chińskich daje się odczuwać duch Moskwy i przeciwstawia ideje bolszewickie — „ducha solidarności rewolucyjnej obejmującej wszystkich uciśnionych w walce przeciwko ciemiężcom" — duchowi wolności brytyjskiej, który „ujawnił się w więzieniach szanghajskich". Trocki zapewnia chińczyków, że mają oni prawo wpuszczać do swego kraju jedynie tych cudzoziemców, którzy im się podobają, a niesympatycznych sobie mogą wypędzić.

Komentując ostatnie wiadomości, nadesłane z Chin prasa sowiecka pisze: „my was słyszymy bracia chińscy".

Według „Times" ambasador sowiecki w Chinach Karachan, wygłosił niedawno wykład w kolegium Chin-Kua w Pekinie na temat „Sowiety wobec narodów wschodu". W wykładzie tym Karachan przeprowadza paralelę między walką z imperjalizmem, prowadzoną przez sowiety i przez Chiny.

Karachan wezwał też swych słuchaczów do studjowania hi- Chińczyków do obcych uniwersytetów stanowi poważne niebezpieczeństwo, gdyż uczą ich tam fałszywej kultury, przeznaczonej wyłącznie dla ludów wschodu. Po tej uwadze Karachan mówił dalej do studentów:

„Winniście brać z zachodu to jedynie, co może być wam użyteczne w Chinach w celu stworzenia siły dla walki i zwycięstwa nad imperjalizmem zachodu. Drogą dostarczania broni imperjalistom, drogą podburzania jednego kraju przeciw drugiemu, drogą podtrzymywania wojen cywilnych imperjalizm wykopał sobie samemu grób. To, co wam dziś służy do wojny cywilnej, pomoże nam kiedyś zwalczyć zewnętrznego wroga i uwolnić się z jarzma imperjalistów."

Karachan wezwał swych słuchaczów do studjowania historji sowietów, gdyż ona jedynie może ich pouczyć o tem, jakie są właściwie środki walki z imperjalistycznym uciskiem.

Nic też dziwnego, że skoro „wykłady" takie Karachana są w Chinach możliwe, mógł też szef Kominternu, Zinowjew, powiedzieć o propagandzie w Chinach, że jest z niej bardzo zadowolony, gdyż daje ona wyniki znacznie lepsze, niż się tego można było spodziewać Wogóle zaś propaganda sowiecka na wschodzie całym cieszy się wielkim powodzeniem.

Jak wygląda cenzura sowiecka?

„Tolerancja" cenzury sowieckiej przechodzi do historji. — „Nie pozwalam bisować", — „Rekonstrukcje" stylowe a la Trocki. — Kurs leningrafji(!) —

Anegdoty historyczne o cenzurze carskiej zawierały zdawałoby się, wszystko, co w tej dziedzinie głupota i złośliwość mogą wymyśleć. Okazuje się jednak, że i cenzurze sowieckiej nie brak tych cech. Oto parę przykładów z dziedziny cenzury teatralnej:

W teatrze Aleksandryjskim w Petersburgu grano któregoś dnia program satyryczny. Clou wieczoru stanowiła „imitacja Izadory Duncan". Młody, utalentowany baletmistrz sam „pokazywał", jak znakomita bosonóżka znajdująca się, jak wiadomo na służbie sowietów, tańczy „Międzynarodówkę". Sala była zachwycona i żądała bisu. Imitator zdecydował się już na powtórzenie numeru, kiedy z dawnej loży wielkoksiążęcej, a obecnie „czerezwyczajki" rozległ się krzyk: „Dosyć! Nie pozwalam bisować". Spuszczono kurtynę. Zarządzający teatrem p. Eklarowicz został wezwany do komendanta miasta i otrzymał srogą reprymendę.

W jednym z teatrzyków petersburskich grano sketch, będący przeróbką ze znanej ballady Puszkina „Topielec". Na scenie była chata sowiecka z portretami Lenina i Trockiego. Wbiegają dzieci i mówią do ojca: „Towarzyszu tato, nasze sieci wyciągnęły towarzysza trupa". Włościanin odpowiada: „Rewtrybunał przyjedzie, nie dam sobie z nim rady". Cenzor obecny na przedstawieniu kazał wykreślić słowa „towarzyszu" i „rewtrybunał", sketch stracił całą wartość aktualną, więc go zdjęto z repertuaru.

W Kursku inscenizowano „Sąd nad Ojcem Sergjuszem". Władza kazała, aby na scenie był sowiecki sąd ludowy, a nie sąd z czasów Mikołaja I, chociaż rzecz, jak wiadomo, działa się w tym właśnie okresie.

Jeden z cenzorów petersburskich zmienił tytuł książki „Kurs petrografji" na „Kurs leningrafji", motywując tem, że Petrograd nazywa się teraz Leningrad.

We wspomnieniach śp. Zygmunta Librowicza cenzor wykreślił zdanie „Wolff nie uznawał zdolności handlowych Marksa", ponieważ uważał to za obrazę autora „kapitału", podczas kiedy autor pisał o dwóch znanych wydawcach rosyjskich.

ROCZNICA ŚMIERCI MATTEOTTIEGO.

Paryż, 10. 6. (A. W.) Z Rzymu donoszą, iż władze wydały nadzwyczajne zarządzenia, celem zapewnienia spokoju podczas dzisiejszych manifestacji z powodu urządzenia przez opozycję obchodu rocznicy śmierci Matteottiego. Miejsce, gdzie popełniono zbrodnię, obsadzone zostało wojskiem, a milicja faszystowska obsadziła wejście do parlamentu. Dzienniki opozycyjne, które wygłosiły napastliwe artykuły na rząd, nawiązując do śmierci Matteottiego zostały skonfiskowane. Odbył się szereg rewizyj u przywódców opozycji.

Oskarżony wyrok przyjął. Prokurator wniósł apelację.

Z różnych stron.

— **Koncert Kochańskiego.** Słynny skrzypek polski Paweł Kochański dał pierwszy swój koncert w Paryżu po powrocie z pełnego powodzenia turnee po Stanach Zjednoczonych. Wypełniona po brzegi sala przyjęła gorącymi oklaskami znakomitego muzyka polskiego.

— **Koncern Stinnesa.** Na giełdzie berlińskiej krąży cały szereg pogłosek między innymi o zainteresowaniu się koncernem Stinnesa Standar Oil Co. Z tego powodu w prasie pojawiła się polemika o coraz większym udziale kapitałów zagranicznych i ich znaczeniu w życiu gospodarczem Rzeszy. Dziś bowiem wszelkie ratowanie sytuacji pochodzi z zagranicy.

— **Barmat** podczas przesłuchiwania sądowego w Berlinie zaprzeczył wszelkim podejrzeniom i przedłożył cały szereg dokumentów, które mają udowodnić jego niewinność.

— **Wywczasy Wilhelma.** Donoszą z Doorn, że były cesarz Wilhelm spędzi letnie miesiące w Norwik. Dzieje się to po raz pierwszy od chwili internowania byłego cesarza w Doorn, że otrzymuje on upoważnienie do opuszczenia swojej rezydencji.

— **Biurokracja we Włoszech.** Izba włoska zwołana na 18 czerwca podejmie dyskusję nad projektem ustawy w sprawie oczyszczenia aparatu urzędniczego od niepożądanych elementów.

— **Podmyty Petersburg.** Specjalna komisja techniczna badała stan domów i budowli znajdujących się na Wasiljewskim Ostrowie. Rezultat oględzin był niespodziewany. Oto, około 60 procent gmachów i domów jest zagrożonych runięciem. Fundamenty niektórych domów nietylko są rozmulone ale nawet zupełnie rozmyte, skutkiem ostatnich kilku powodzi, które sięgały daleko w głąb lądu. Komisja uznała, że 196 domów mieszkalnych grozi runięciem.

— **Dr. Schacht w Wiedniu.** Prezydent Banku Niemieckiego dr. Schacht przybył do Wiednia, gdzie odbędzie szereg konferencyj z wybitnemi przedstawicielami świata finansowego.

— **Hindenburg contra Seeckt.** Pogłoski o nieporozumieniach między Hindenburgiem a gen. Seecktem utrzymują się. „Tägliche Rundschau" donosi, że przyczyną ustąpienia gen. Seeckta jest różnica zapatrywań w sprawie noty aljantów.

— **W Bułgarji.** Sąd wojskowy w Kazanlik skazał spiskowców Mikołowa, Kernewa i Buskowa na karę śmierci przez powieszenie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Sytuacja gabinetowa.

Warszawa, 13. 6. (Tel. własny). W poszukiwaniu za kandydatem na stanowisko ministra spraw wewnętrznych premjer zwrócił się do generała Sikorskiego, by obok teki ministra spraw wojskowych zechciał objąć tekę ministra spraw wewnętrznych. Generał Sikorski jednakże dał odpowiedź odmowną. Podobno premjer ogląda się obecnie za innym generałem celem obsadzenia stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Wczoraj premjer konferował w tej sprawie z posłem Głąbińskim, sen. Dmowskim i wicemarszałkiem sejmu Plucińskim (Z. L. N.)

Wojna celna z Niemcami.

Warszawa, 13. 6. (Tel. własny). Z dniem 15 b. m. rozpocznie się między Niemcami a Polską wojna celna, która niewątpliwie ujemnie wpłynie na nasz bilans handlowy, ale i Niemcom niezawodnie przyniesie dużo strat, albowiem import towarów polskich do Niemiec był dość znaczny.

Władze nasze wydadzą w najbliższych dniach odnośne rozporządzenia wykonawcze.

Samolot sowiecki nad Wilnem.

Wilno, 13. 6. (AW.) „Expres Poranny" donosi, że wczoraj zestrzelono w pobliżu Wilna samolot sowiecki, który jednak zdołał wylądować poza kordonem.

Postulaty pocztowców.

Warszawa, 13. 6. (AW) Na wczorajszym wiecu pocztowców w Warszawie uchwalili rezolucję domagającą się od sejmu, prasy i społeczeństwa zrozumienia ich złego materjalnego położenia i uregulowania ich uposażeń. Dalej pocztowcy żądają przyznania podwyżki i protestują przeciwko pragmatyce opracowanej przez rząd.

Echa afery szpiegowskiej.

Warszawa, 13. 6. (AW.) Pogłoski jakoby zamieszani w aferze szpiegowskiej urzędnicy poselstwa sowieckiego w Warszawie Zubow i Zbałowa mieli być wymienieni za aresztowanych Polaków w Rosji są nie prawdziwe. Zubow i Zbałowa jako osoby należące do składu dyplomatycznego poselstwa sowieckiego będą w tych dniach wywiezieni z Polski w drodze administracyjnej.

Zbrodnia wykryta na dworcu warszawskim wyjaśnia się.

Warszawa, 13. 6. (Telegram własny). W sprawie ponurej zbrodni odkrytej na dworcu warszawskim w postaci trupa w walizie, dowiaduje się nasz korespondent następujące szczegóły.

Okazuje się, że zbrodnia dokonana została nie na tle seksualnem lecz celem usunięcia niepożądanego świadka.

Aresztowany urzędnik cywilny Cytadeli, Franciszek Królikowki należał do szajki złodziejskiej a korzystając z swego stanowiska w zakładach cytadeli popełnił nadużycia na szkodę skarbu. Królikowski skradzione rzeczy sprzedawał, za pośrednictwem poszczególnych osób. Jedną taką pośredniczką była widocznie Michałowska. Stwierdzono, że Michałowska była również jego przelotną kochanką, jednakże sielanka ta nie trwała długo. W przededniu zabójstwa Michałowskiej pokłócił się Królikowski z kochanką a obawiając się odkrycia kradzieży mundurów wojskowych postanowił on usunąć Michałówską.

Społeczna praca Ligi Narodów.

Polska na międzynarodowej Konferencji Pracy.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego".(

Genewa, 6 czerwca.

O RÓWNOUPRAWNIENIE POLAKÓW.

Odrzucenie wniosków Norwegji i Niemiec. — Rozstrzygnięcie sprawy w myśl słusznych żądań polskich.

Pod cudnem niebem wiosennem czarownej Genewy zebrała się siódma międzynarodowa Konferencja Pracy, ten istny parlament międzypaństwowy dla spraw robotniczych. Kilkotygodniową swą pracę Konferencja podzieliła między sześć komisji, z których dla Polski najważniejszą jest komisja specjalna **równomiernego traktowania robotników cudzoziemskich z krajowymi w sprawie odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy.** Albowiem poza krajem pracują setki tysięcy robotników naszych, którzy w razie nieszczęśliwego wypadku narażeni są na dotkliwe straty dla braku Konwencji międzynarodowej. Taką właśnie konwencję uchwaliła Konferencja tegoroczna w Genewie. Udział w pracach tej Komisji jako delegat Rządu brał niżej podpisany. **Zadaniem naszem** było najpierw utrzymać zeszłoroczny tekst projektu konwencji, następnie obalić poprawkę norweską i poprawkę niemiecką. Najdalej idącą **poprawkę** do projektu konwencji wprowadziła **propozycja Norwegji.** Zmierzała ona do ograniczenia równości w traktowaniu obcokrajowców tylko do terytorjum, na którem zdarza się wypadek. Sprawa wypłaty świadczeń w razie zamieszkiwania rodziny uszkodzonego w chwili wypadku poza granicami państwa lub przebywania uprawnionego zagranicą miałaby być uregulowaną w drodze osobnych konwencji między zainteresowanymi państwami. Poprawka norweska godziła **w najżywotniejsze interesy robotnika polskiego.** Trzeba było za wszelką cenę ją unicestwić. Poprawkę swego rządu uzasadniał p. Thordwald Ström, dyrektor urzędu ubezpieczeń społecznych w Chrystanji. Bezpośrednio po nim wygłosił mowę delegat Rządu polskiego ks. Wóycicki, którą da się streścić w słowach następujących:

Ujęcie sprawy przez rząd norweski nie stanowiłoby żadnego postępu, albowiem już obecnie prawie wszędzie istnieje równość w traktowaniu obcokrajowców z krajowcami tak długo, jak długo mieszkają w kraju, a możliwość regulowania pozostałych spraw drogą poszczególnych konwencji istnieje również obecnie i często w praktyce jest stosowana.

Zawieranie konwencji międzynarodowych — mówił przedstawiciel Polski — nie stanowiących żadnego postępu w stosunku do istniejącego stanu rzeczy, nie usprawiedliwiałoby w żaden sposób podejmowanych w związku z tem trudów i wysiłków. Należy poza tem raz jeszcze przypomnieć, że odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki nie może być pojmowane jako forma opieki nad ubogimi, do której państwo może się nie czuć zobowiązanem wobec osób, mieszkających poza jego granicami lub opuszczających jego granice. Przeciwnie, jest to tylko **wynagrodzenie za szkodę,** poniesioną przy pracy wykonanej na korzyść przedsiębiorcy i w warunkach pracy, na które wpływ ma tylko pracodawca, zaś pozbawiony go jest robotnik. Jeżeli z układu warunków pracy wynika nieszczęśliwy wypadek, powodujący utratę zdolności do pracy lub śmierć pracownika, to pracodawca obowiązany jest do odszkodowania jemu względnie jego rodzinie tej straty. Obowiązek ten powstaje w całości z chwilą zdarzenia się wypadku: i nic się w nim nie zmienia przez to, że korzystający z odszkodowania przebywa zagranicą lub tam się udaje.

Obcokrajowiec — ciągnął dalej delegat rządowy — oddający pracodawcy na równi z krajowcem swą siłę i zdrowie, nie może być gorzej traktowany od niego w tym względzie, zwłaszcza, że oddaje swą pracę dla podniesienia produkcji kraju, któremu jest obcy i czyni to często nawet wbrew interesom własnego kraju, stwarzając konkurencję i budujący siłę gospodarczą przyszłego może przeciwnika w wojnie.

Jest również krzyczącą niesprawiedliwością korzystać z pracy obywatela drugiego państwa, a następnie gdy ten z powodu wypadku staje się inwalidą i wraca do kraju, albo umierając pozostawia rodzinę bez żywiciela, przerzucać ciężar opieki społecznej nad tymi nieszczęśliwymi na drugie państwo.

Powyższy konkretny wniosek Norwegji — kończył delegat polski — **nie zawiera żadnego uzasadnienia.** Dla tych przeto powodów proszę o jego odrzucenie.

Po mowie tej zabrał głos p. Fabriela, delegat rządu włoskiego, popierając bardzo mocno stanowisko Polski. W końcu Komisja odrzuciła poprawkę norweską, a konferencja na posiedzeniu plenarnem dała całkowitą satysfakcję żądania polskiemu.

Niemiecka poprawka zawierała przy naczenie, że konwencja nie działa wstecz i dotyczy tylko wypadków, które zdarzą się po ratyfikacji konwencji. Większością głosów poprawkę tę odrzucono jako zbędną wobec zasady prawnej, że „lex non agit retro". Tak więc ta najważniejsza dla spraw robotnika polskiego Komisja przeprowadziła swe prace w myśl interesów naszego ludu pracującego poza granicami Polski. Konferencja jednogłośnie potwierdziła wnioski komisyjne.

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA PRACY.

8 godz. dzień pracy. — Sprzeciw niemiecki. — Anglja i Ameryka. — O wpływ na poszczególne ustawodawstwa.

Niemniej ważną sprawą była kwestja ratyfikacji 8-godzinnego dnia roboczego. Dla Międzynarodowej Organizacji Pracy jest ona tem, czem protokół genewski dla Ligi Narodów. Sprawę ratyfikowania 8 godzin bowiem traktuje się w tych samych warunkach politycznych, co i ratyfikowanie protokółu genewskiego.

W roku zeszłym wielka trudność w tym względzie wychodziła z Niemiec, które oświadczyły, że nie mogą jednocześnie wypełnić swych zobowiązań co do odszkodowania i skrócić dnia roboczego w fabrykach. Odtąd trudność ta ustała. **Niemcy roku zeszłego dostały tu dobrą nauczkę.** Obecnie tedy przemówiły innym językiem obiecując możliwą rychłą ratyfikację.

Przeciwnie, Anglja, która w zeszłym roku zdawała się przyśpieszyć ratyfikację, w roku bieżącym nie przejawiła wcale tej gorliwości. W mowach jej przedstawicieli nie mogliśmy nigdy dopatrzyć się przyczyny niechęci angielskiej do konwencji waszyngtońskiej. A przyczyna ta tkwi głęboko. Jest to właśnie ta sama przyczyna, która sprzeciwia się ratyfikowaniu przez Wielką Brytanję protokułu genewskiego: **nieobecność Stanów Zjednoczonych.**

Tak długo, jak Stany Zjednoczone nie zwiążą się konwencją waszyngtońską, ratyfikowanie jej przez Wielką Brytanję będzie dla niej awanturą ekonomiczną, wobec której zawsze zawaha się każdy rząd angielski, jakiejkolwiek byłby on barwy politycznej. Otóż, to jest przyczyna, że Anglja nie ratyfikowała 8 godzinnej konwencji, która przeszkadzałaby jej podbić sobie świat tak właśnie, jak i protokół genewski.

Sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy mówi o warunkach ratyfikowaniu 8 godzin przez Włochy i Austrję. Warunek ten zastrzega, że kraje te przyjmą konwencję, o ile zostanie ona ratyfikowana przez inne kraje przemysłowe, jak Niemcy, Belgja, Francja, Anglja i Szwajcarja. Austrja nawet posunęła się tak daleko, że złożono tam wniosek, zmierzający do podwyższenia o 30 proc. stawek celnych na wyroby przemysłowe, pochodzące z państw, które dotąd nie ratyfikowały jeszcze konwencji waszyngtońskiej. Polska przez usta p. ministra pracy Sokala złożyła w tym roku jak to czyniła dotąd, oświadczenie, że uchwali konwencję, skoro uczynią to samo wielkie potęgi przemysłowe.

Mimo taki stan rzeczy, nie trzeba posądzać Międzynarodową Organizację Pracy o słabość i brak dodatnich wpływów. Sama liczba dokonanych ratyfikacji bynajmniej nie świadczy o wartości międzynarodowego prawodawstwa robotniczego. Wartość tej instytucji mierzy się głównie tym wpływem, jaki wywierają konwencje na poszczególne ustawodawstwa narodowe. W tem to właśnie ujawia się działanie społeczne Ligi Narodów. Zapewne, nie jest to właściwy cel, do jakiego dążyli twórcy traktatu pokojowego, ale przecie istotną rzeczą jest postęp, nie zaś środki, jakiemi się go osiąga.

ISTOTA KONFERENCJI PRACY.

Oryginalność i doniosłość. — Międzynarodowy parlament pracodawców i pracobiorców. — Ewolucja wewnętrzna. — O zmniejszenie cierpień ludzkich. — Współpraca stanów i solidarność narodowa.

Na międzynarodową konferencję pracy trzeba patrzyć szerzej, nie pod kątem widzenia rezultatów doraźnych. Opinja polska musi zdawać sobię z tego sprawę i należycie doceniać tę ważną instytucję międzynarodową. Doniosłości jej nie można mierzyć tematami obrad ani nawet osiągniętemi zdobyczami. Już samo jej istnienie stanowi ewenament i perspektywę przyszłości. Cechą jej, oryginalnością jest to, że stanowi ona istny parlament międzynarodowy. Zgromadzenie Ligi Narodów jest raczej sejmem. Składa się z pełnomocników, głosujących wedle instrukcji. Każda delegacja ma jeden głos. Co innego konferencja pracy. Członkowie jej, a przynajmniej część pośród nich, są mianowani przez rządy tylko dla formy. W rzeczy samej są oni wskazani przez wielkie **ugrupowania interesów, przez pracodawców i robotników.** Mają oni cechę międzynarodową. Sami nawet delegaci rządowi przedstawiają nie tyle państwa ile zbiorowość, spożywców, interes ogólny.

Delegaci owi głosują indywidualnie, pogłównie. Mogą oni otrzymać instrukcje, ale nie są niemi związani. Jakże często w decydującem głosowaniu delegaci danego kraju głosują różnie! Tak więc pierwszy to raz w dziejach dopuszczono, iżby kraj, z punktu widzenia międzynarodowego, nie był całością, jednostką, iżby mógł być reprezentowany inaczej niż przez swą władzę publiczną. Jest w tym idea rewolucyjna, pełna nieobliczalnych następstw. Konferencja obraduje. Decyduje. Nie jest organem doradczym. Uchwały jej mają **cechę obowiązującą dla państw.** Zobowiązania ograniczone, niewątpliwie, bo rządy są poprostu obowiązane **poddać uchwały konferencji swym parlamentom do ratyfikacji.** Ale jest to zobowiązanie prawne bardzo wyraźne, stanowiące część prawa publicznego międzynarodowego. Otóż te obowiązujące uchwały przechodzą **większością** głosów i niejeden rząd może być związany głosowaniem, w którem wypowiedział się on negatywnie. W tem właśnie tkwi głęboki cios, zadany delegatowi suwerenności państwa. Pod tym względem instytucje pracy wyprzedzają ewolucję międzynarodową. Nakazują one jej drogę. Owszem, wyprzedzają one i ewolucję **wewnętrzną państw,** albowiem urzeczywistnieją kształt przedstawicielstwa interesów.

Wreszcie konferencja pracy z parlamentu ma też ową perjodyczność. Od nikogo nie zależy zebrać ją lub nie zebrać. Przewiduje ją traktat pokoju. Ale ta krótka roczna perjodyczność przydaje konferencji pracy wielką **siłę moralną.** Jest ona ciągła. Ma ona swą politykę.

Konferencja pracy jest ciałem ze swej istoty politycznem. W łonie Ligi Narodów stanowi ona jedyny wyraz urzędowy szerokich mas opinji publicznej w każdy kraju. Jest to fakt znamienny, czy podoba on się komu czy nie. **Robotnicy posiadają tę trybunę międzynarodową,** z której głos ich rozlega się daleko, mogą interpelować swych delegatów rządowych co do pewnych nadużyć, na które skarżą się bezskutecznie u siebie w kraju. W ten sposób konferencja pracy dąży do tego, iżby stać się **organem kontroli międzynarodowej.** Dyskusja nad sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy przekracza granice i tak już znaczne tego dokumentu po to, by wznieść się do rozpraw zasadniczych we wszystkich kwestjach społecznych, które w każdym kraju stanowią podstawowo zagadnienia i decydujące w naszych czasach.

W tym roku konferencja miała szczególną doniosłość. Poruszyła ona **politykę faszyzmu z okazji** uznania pełnomocnictw robotniczego delegata włoskiego wybrana radę administracyjną, do której znowu wszedł przedstawiciel Polski minister Sokal, co już stanowi nie mały nasz sukces, co do międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego, to uchwaliła ona niezmiernie dla nas ważną konferencję w sprawie równego traktowania robotników obcych i krajowych przy odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki, 24-godzinną przerwę w hutach wannowych, odpoczynek niedzielny w piekarniach, omówiła gruntownie jednolitość zasad ubezpieczeń społecznych.

Jest to obszerna rola pracy, która nie pozostanie bez skutku. Ma owa praca na widoku **zmniejszenie cierpień ludzkich.** Dlatego to my, jako zwolennicy **nie walki klas lecz współpracy stanów i jedności narodowej,** my, którzy wierzymy, że mimo pozorną sprzeczność interesów, głęboka **solidarność** łączy wszystkich członków w przemyśle, wszystkie dzieci tego samego narodu i wszystkie kraje w jedną całość, rachujemy się, że ta wielka instytucja międzynarodowa wykazuje stałe postępy i przynosi korzyść ludowi polskiemu.

Ks. Dr. Al. Wóycicki, poseł.

Długi Rosji sowieckiej we Francji.

Moskwa niechce uznać sumę określoną przez Francję.

Paryż, 12. 6. (PAT). W sprawie prac komisji francusko-rosyjskiej „Le Journal“ stwierdza, że rzeczoznawcy francuscy zaproponowali ogólną sumę, której Moskwa nie chce uznać, jako dług państwa rosyjskiego wobec Francji. Sumę tę określono na 10 miljonów franków w złocie, podczas gdy nominalna wartość długu wynosi 16 miljardów.

Sowietom przyznano, by w myśl propozycji francuskiej 10-letnie moratorjum, począwszy od dnia 1 stycznia 1926 r. zarówno dla amortyzacji kapitału, jak i dla spłaty procentów, przypadających na ten okres czasu. Procenty należne od roku 1918 byłyby zapłacone natychmiast. Wysokość tych procentów ustalono na 4 miljardy franków papierowych, podczas, gdy istotna wartość wynosi 4 miljardy franków zł. Rzeczoznawcy rosyjscy poczynili pewne zastrzeżenia. Chcieliby oni mianowicie zmniejszyć sumę procentów z 4 miljardów na 2 miljardy i domagają się przyznania Rosji handlowych kredytów francuskich tejże wysokości.

Sowiety sprzedaja ikony skradzione po cerkwiach i klasztornych.

L'Echo de Paris donosi ze Sztokholmu, iż rząd sowiecki sprzedaje w tym mieście oraz w Helsingforsie, ikony wysadzone drogocennymi kamieniami, a skradzione po cerkwiach i klasztorach. Sprzedaży podlegają również dzieła sztuki ze zbiorów prywatnych i Muzeum Aleksandra III, a mianowicie: starożytności egipskie, gobeliny z pałaców cesarskich, porcelanę, należącą ongiś do księciaJussupowa, kolje i diademy wielkich księżniczek. Głównymi agentami w tym interesie są komuniści szwedzcy, niejaki Sjeberg i czerwony majtek Bogomołow, były kat. Bierze również udział kilku antykwarjuszy sztokholmskich. Należy dodać, iż poselstwo sowieckie w Szewcji i Finlandji, zorganizowały sprzedaż zrabowanych rzeczy w sklepach, operujących pod cudzymi nazwiskami, a w niedawnym czasie, egzystowały specjalne sekcje w poselstwach, mającej na swej pieczy ten luksusowy przemysł. Cały szereg osób rozpoznał jednak towar jako należący do nich, co wywołało masę skandali. Tranzakcje zatem odbywają się obecnie za pośrednictwem mniejszych agentów prywatnych. Przez długi czas funkcjonowała w Sztokholmie instytucja, mająca na celu sprzedaż cyborjów, ikon i innych przedmiotów kościelnych ze złota; oddział swój miała również w Rewlu, a kierownikiem tegoż był dawny carski dyplomata.

Mussolini u d'Anunzia.

Na przyjęciu grały organy i unosił się dym z kadzielnic... — Poeta we włosiennicy. — Klaryski, Dante i Wirgili. — Przedziwny park słucha podniosłych dysput d'Anunzia z przyjaciołmi.

O ostatnich odwiedzinach Mussoliniego w willi d'Anunzia w Gardone, obiegają w Rzymie fantastyczne pogłoski. Na przyjęcie Mussoliniego grały organy i unosił się dym z kadzielnicy. Całe spotkanie owiane było tym nastrojem klasztornym, który cechuje tryb życia d'Anunzia i urządzenie jego willi.

Pokoje willi nazywają się oratorjami i refektarzami, zdobne są w napisy łacińskie i kościelne. Poeta często przyjmuje odwiedzających we włosiennicy. Liczne swe panny służące nazywa klaryskami, jednego ze swych służących przezwał Dantem, drugiego Wirgiljuszem.

Park, otaczający willę przepełniony jest różnego rodzaju pamiątkami i trofeami wojennemi. W samym środku parku znajduje się t. zw. „Arengo“, t. j. święty pierścień, otoczony szemrzącym strumykiem i gęstymi krzewami magnolij, gdzie poeta i bohater w jednej osobie prowadzi z przyjaciółmi podniosłe rozmowy.

Z niwy pomorskiej.

Uroczystość Tow. Sam. Rzemieślników. — Poświęcenie sztandaru. — Teatr Objazdowy. — Obojętność ogółu. — Głos obywatela. Inni ludzie. — Pożar. — Wieś Miko-łajki. — Z uroczystości Bożego Ciała.

(Od własnego korespondenta).

Nowemiasto, 12 czerwca.

Podniosły i wielce uroczysty był to moment dzień 7 czerwca dla Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników w Nowemmieście. Odbyła się tu przy licznym udziale delegatów z całego powiatu lubawskiego uroczystość poświęcenia sztandaru towarzystwa.

Z samego rana pociągiem nadjeżdżali goście, delegacje i orkiestra. Ludność miasta wyległa na ulice, witając przybyłych, a dźwięki orkiestry nadawały uroczysty ton całej tej miłej manifestacji. — O godz. 7,30 uformował się pochód na dziedzińcu gimnazjalnym. W pochodzie brali udział członkowie Magistratu z p. burmistrzem Kurzętkowskim na czele oraz wszystkie miejscowe towarzystwa. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Pape. Po wzniosłym kazaniu ks. proboszcz dokonał aktu poświęcenia sztandaru. W czasie mszy św. Tow. śpiewu „Harmonja“ przyczyniło się swym śpiewem do upiększenia podniosłej uroczystości. Przed Starostwem dokąd udano się po nabożeństwie powitalne przemówienie wygłosił pan starosta Sas-Jaworski i pan burmistrz. Nastąpiło udekorowanie medalami 3-go Maja zasłużonych rzemieślników powiatu lubawskiego. Medalami zostali odznaczeni następujący panowie: Duszyński i Jabłoński z Nowegomiasta; z Lubawy: Cieszyński i Czajkowski; z Bratjana — Teofil Lietz. Po tym akcie uroczystym przemówił prezes tut. Tow. Sam. Rzem., wręczając chorążemu sztandar, poczem przystąpiono do ceremonji wbijania gwoździ. Kolejno wbijano gwoździe w imieniu województwa, wydziału powiatowego i w imieniu licznych organzacyj z Lubawy i Nowegomiasta.

O godz. 10 w Hotelu Polskim rozpoczęły się obrady. Prezes p. Jabłoński zagaił, a następnie na ogólne żądanie przewodniczył zebraniu. Przemawiał delegat województwa, przewodniczący rady miejskiej p. Nowaczyk. Prezes miejscowego Towarzystwa Kup. Sam. p. Ewertowski przemawiał w imieniu prezesa Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. T. Marchlewskiego, którego nieobecność uniewinnił. — Dłuższy referat o potędze pracy, znaczeniu organizacji wygłosił p. J. Cieszyński z Lubawy. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali pp. Czajkowski, p. Muszyński z Lubawy, Zieliński z Grudziądza, Leski z Nowegomiasta. Na zakończenie p. Jabłoński dziękował referentom i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. — O godz. 11 na rynku odbył się koncert orkiestry wojskowej z Brodnicy. Po południu wyruszył barwny pochód ulicami miasta w stronę parku miejskiego. Tu zabawa, koncert uzupełniły całość tego podniosłego dnia dla Tow. rzemieślników w Nowemmieście.

Przed kilkoma dniami przyjechał do Nowegomiasta 1-szy Pomorski Stały Teatr Objazdowy pod dyrekcją p. Helleńskiego. Zaszczytnie znany już na Pomorzu ten teatr ze swej wysoce społecznej i kulturalnej pracy nie spotkał się tu z takim przyjęciem, jakby się należało. — Kogo tu winić nie wiadomo. Tym dziwniejsza to rzecz, iż obywatelstwo tutejsze naogół popiera imprezy poważne, o takim szlachetnym i wzniosłym celu, jak kultura i sztuka słowa. Teatr ten dawał współczesne arcydzieło Rostworowskiego „Antychryst“. Rzecz poważna, głęboka, nastrojowa. Tymczasem okazało się, iż sala była prawie, że pusta, tak, iż nie wiem, czy aktorzy pokryli swe koszta. Na łamach wychodzącej w Nowemmieście „Drwęcy“ pewien obywatel, który na wieść, iż grają „Antychrysta“ w Nowemmieście, przybył z oddalenia trzech mil na to przedstawienie, takie snuje gorzkie uwagi, na które w całej rozciągłości można się pisać.

Jak serdecznie żal mi było artystów dzielnie grających — tych niejako „apostołów sztuki“ bez uznania i poparcia, którzy z taką jeżdżą mitręgą od miasta do miasta po Pomorzu. Gdyby bowiem jaką farsę przedstawiali wesołą — pikantną, — na pewno by finansowo wychodzili lepiej. Niechby inteligenci nawet byli już w Poznaniu na „Antychryście“, to przecież taką „mocną“ rzecz — można i drugi raz zobaczyć — bo autor duszę i serce bierze do pomocy, by nam otwierać oczy na te klęską marnowania ludu przez żydów, których nie tylkośmy ciężko zapracowanym naszem groszem wychowali lecz jeszcze i dziś swego popieramy w zakupach — niby, że u żyda taniej. Gdyby mieszczanie wyczuli, jak bolesnego zawodu stali się przyczynę wobec tych ludzi w ich twardem zawodzie — poprosiliby ich z „Antychrystem“ ponownie, ugościli napewno, salę zalałyby tłumy, bo ci co już byli razem ze mną odczuli, że „Antychryst“ to zwierciadło odbijające tak straszny obraz rozkładu ciała naszej najmilszej Ojczyzny — przez wroga, tak licznego i przebiegłego jakim są żydzi.

W Starogardzie — jeżli się nie mylę, to obywatele i kupiectwo prosiło trupę tę, by „Antychrysta“ powtórzyli, gdy tymczasem w Nowemmieście nie zostało po pokryciu kosztów — wydatków, nawet na podróż. W czasach, gdy młodziuchna Modrzejowska podobnie jeździła po kraju, podejmowali obywatele ze wsi i z miasta, członków trupy jej. Ale inne czasy dziś i inni ludzie.

Niedaleko od Maszęcic w ubiegłą sobotę wybuchł wielki pożar u gospodarza T. Gurzyńskiego. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie. Gospodarz, który początkowo pożaru nie spostrzegł, siedząc przy obiedzie, skoro spostrzegł podejrzany swąd spalenizny zabrał się natychmiast do ratunku przed płomieniami, wyrzucając sprzęty domowe na podwórze. Wszystkie zabudowania spłonęły doszczętnie. Pożar podsycany silnym wiatrem przeniósł się na drugą stronę szosy na zabudowania młynarza. Straty u tego nie były znaczne.

Wieś Mikołajki obchodziły niezwykłą uroczystość. Oto po długoletnich staraniach władza biskupia przeznaczyła dla tutejszego kościółka duszpasterza. Jest nim ks. proboszcz Chyliński. Ludność nad wyraz serdecznie przyjmowała swego duszpasterza. Młodzież w strojach narodowych na koniach, dzieci szkolne ze śpiewem i kwiatami, ludność cała wyszła na powitanie. Piękna ta uroczystość głęboko wryje się w sercach i pamięci parafjan.

Uroczystość Bożego Ciała w Nowymmieście wypadła wspaniale. Już w poprzedni dzień widać było krzątanie się około umajenia ulic. Do późna wieczór mieszkańcy dekorowali swe okna, aby jaknajgodniej ten dzień uczcić. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 9½. Komitet procesji złożony z pp. Ciszewskiego i Miłoszewskiego czuwał, aby wszędzie była należyta harmonja. Porządek pochodu był następujący: pod baldachimem szedł ks. prob. Pape, prowadzony przez starostę p. Sas-Jaworskiego i burmistrza, p. Kurzętkowskiego. Na czele pochodu krzyż, dwie chorągwie, cztery latarnie a dalej szkoła ludowa i wydziałowa, gimnazjum, skauci, Sokół, towarzystwo Rzemieśln., Tow. młodzieży, tow. robotników św. Józefa, „Harmonja“, Tow. Ludowe, tow. panien, dozór kościelny, dzieci, sypiące kwiaty, księża asystenci. Za baldachimem kroczyli reprezentanci urzędów: Starostwa, Magistratu, Wojska, Sądu, Poczty; straż ogniowa zamykała pochód. Ołtarze wspaniale udekorowali: 1 na Rynku p. Serożyński, 2-gi na Placu św. Tomasza — towarzystwo św. Józefa, 3-ci na Rynku p. Gęstwicki przed swoim składem, 4-ty przy kościele siostry św. Wincentego á Paulo.

Pogoda dopisała. — Uroczystość ta w duszach i sercach wiernych wzbudziła podniosłe religijne uczucia.

(—iks.)

SPRAWA PRZENOSZENIA OFICERÓW DO REZERWY.

W tych dniach weszło w życie rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, normujące sposób przenoszenia oficerów do rezerwy, bądź w stan spoczynku.

Zgodnie z tem rozporządzeniem minister wojny corocznie w ciągu miesiąca grudnia ma powoływać komisje: a) dla generałów, pułkowników, i podpułkowników — przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, b) dla majorów i oficerów młodszych jedno przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, oraz po jednej przy każdym Dowództwie Okręgu Korpusu.

W komisjach dla oficerów młodszych zasiadać będą w charakterze informacyjnym delegaci fachowych organów M. S. Wojsk.

Komisja dla generałów, pułkowników i podpułkowników, jedna dla całego wojska, składać się będzie z 7 członków wyznaczonych z pośród inspektorów armji i broni, jak również wyższych dowódców.

W skład komisji dla majorów i oficerów młodszych wejdzie trzech generałów i czterech oficerów sztabowych.

Na zasadzie przedstawionych dokumentów komisje będą orzekały, czy oficer nadaje się do służby zawodowej, czy też nie.

Orzeczenia komisji będą przedkładane wraz z aktami sprawy ministrowi Spraw Wojskowych. Jeżeli z kolei minister przychyli się do orzeczenia komisji, stwierdzającej nienadawanie się oficera do służby zawod., wówczas przedstawi Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek na zwolnienie do rezerwy, bądź w stan spoczynku.

Wyznaczenie pierwszych komisyj nastąpi w pierwszych dniach lipca b. r.

Będą one pracować przejściowo do czasu przejęcia czynności przez nowe komisje, które zgodnie z rozporządzeniem Pana Prezydenta, zostaną powołane do życia w grudniu br.

Zadaniem przejściowych komisyj będzie wydawanie orzeczeń na podstawie kwalifikacyj oficerskich wydanych za rok 1923 i 1924.

ZAŚWIADCZENIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO NA PODSTAWIE ROCZNIKA OFICERSKIEGO.

Otrzymywanie zaświadczenia obywatelstwa polskiego — jak dotąd — nastręczało wiele kłopotów tym osobom wojskowym, które z tych czy innych powodów o zaświadczenie takie ubiegali się u cywilnych władz administracyjnych.

Obecnie sposób wydawania tego rodzaju zaświadczeń został znacznie uproszczony.

Osoby wojskowe bowiem mogą teraz otrzymywać zaświadczenia o posiadaniu obywatelstwa polskiego na podstawie Rocznika Oficerskiego z r. 1923 i 1924 wprost od swojej bezpośredniej władzy przełożonej.

Co się tyczy oficerów rezerwy, to rzeczone zaświadczenia wydawać im będzie P. K. U.

— **Hindenburg pod włoskiem niebem.** Szwagier b. prezydenta Rzeszy niemieckiej Eberta, p. dr. Jaenike, zawędrowawszy na Capri, wpisał do księgi adresowej hotelu uwagę następującą: „Pod włoskiem niebem, można zapomnieć dzięki Bogu, o obiorze Hindenburga na prezydenta Rzeszy“.

Sentymentalizm dr. Jaenike nie znalazł aprobaty w ojczyźnie. Wytoczono mu dyscyplinarkę. Dr. Jaenike sprawuje bowiem funkcje attache przy ministerstwie spraw zagranicznych.

Olbrzymi pożar lasów pod Tucholą.

Pożar wynikł przez nieostrożność. — 150 hektarów lasu doszczętnie spalonych. — Straty wynoszą około 160,000 zł. — Wiatr utrudniał ratunek. — O godz. 9 rano zaczął płonąć las, o 20 wiecz. zlokalizowali go. — Śledztwo w toku. —

Tuchola, 13. 6. (Tel. własny). Wczoraj o godzinie 9-tej rano powstał w leśnictwie Biała, należącym do nadleśnictwa Woziwoda pożar lasu. Wzniecili go robotnicy pracujący przy wyrębie drzewa, przy odgrzewaniu sobie śniadania. Ogień przerzucił się na leśnictwo Brzegi, nadleśnictwo Czecheryny. Pożar z powodu wichru rozprzestrzeniał się bardzo szybko, tak że zniszczył **150 hektarów lasu** a uszkodził około 50 hektarów. Straty wynoszą 160.000 zł.

Na miejsce pożaru zjawił się Kom. Policji z Tucholi p. Kobielski i zast. Starosty.

Zwołano z okolicznych wsi ludzi w liczbie około 1000 i wszczęło akcję ratowniczą polegającą na przekopywaniu terenu i zasypywaniu ognia ziemią, choć i to było utrudnione, gdyż z powodu wiatru, ogien przerzucał się na odległość 100 metrów. O godzinie 20-tej wieczorem ogień wreszcie zlokalizowano. Dochodzenia w toku.

Przyp. red. Trzeba zwrócić uwagę na to, aby robotnicy pracujący w lasach nie rozpalali ognia do celów grzania sobie pożywienia, gdyż bory tucholskie w tym okresie roku są bardzo suche i łatwo uledz mogą -zapaleniu się.

Grudziądz, 12 6 (A.W.) Pod Laskowicami, w miejscowości Osie, dziś rano zapaliły się lasy państwowe. Przyczyna pożaru niewiadoma. Na miejsce pożaru pospieszyły okoliczne straże ogniowe, oddział saperów z Grudziądza oraz przedstawiciele władz.

„Ajencja Wschodnia“ rozesłała dziś rano następujący komunikat, który, jak widzimy z porównania z wiadomościami własnemi „Głosu Pomorskiego“ są błędne i nieścisłe. Red.

O reorganizację kuratorjum wileńskiego.

Warszawa, 12. VI. Pat. Senacka komisja oświatowa zajmowała się wnioskiem sen. Kalinowskiego (Wyzw.) w sprawie reorganizacji kuratorjum wileńskiego w związku z wypadkami w gimnazjum im. Lelewela. Obecny na posiedzeniu p minister oświaty St. Grabski wygłosił dłuższe expose, nad którem rozwinęła się dyskusja. W czasie dyskusji sen. Woźnicki (Wyzw.) wytykał niedomagania w szkolnictwie średniem oraz wskazał na brak porywających ideałów u młodzieży. Dyskusji nie ukończono.

Parlamentarzyści angielscy w Częstochowie i Poznaniu.

Poznań, 12. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 7 rano parlamentarzyści angielscy przybyli do Częstochowy. Na stacji powitał ich miejscowy komitet przyjęcia. Przed południem uczestnicy wycieczki udali się na procesję Bożego Ciała, poczem samochodami odwiózł przybyłych komitet do klasztoru Jasnogórskiego. Po południu wydano na cześć gości śniadanie w hotelu Polonja, po którym wszyscy uczestnicy wycieczki udali się na zaproszenie państwa Raczyńskich do Złotego Potoku, gdzie zwiedzili gospodarstwo rybne.

Około godz. 9 wieczorem goście angielscy odjechali do Poznania, dokad przybyli o godz. 9 rano. Tu na stacji dworca kolejowego powitali przybyłych prezydent m. Poznania p. dr. Kiedacz i przedstawiciele sfer handlowych i przemysłowych. Po śniadaniu w sali recepcyjnej dworca, uczestnicy wycieczki zwiedzili fabrykę narzędzi rolniczych Cegielski i S-ka oraz urządzenia miejskie.

ODZNACZENIE POLAKÓW PRZEZ KRÓLA BUŁGARSKIEGO.

Warszawa, 9. 6. (PAT.) Król bułgarski Borys III nadał w ostatnich dniach szereg odznaczeń osobistościom polskim, które położyły zasługi na polu kulturalnego zbliżenia pomiedzy obu narodami. Poseł bułgarski p. N. Wanczew, wręczył osobiście odznaczenia następującym osobom: ministrowi K. Bertoniemu, dyrektorowi departamentu M. S. Z. order zasługi cywilnej, komandorski z gwiazdą (2-ej klasy); p. posłowi Janowi Dębskiemu, prezesowi komisji spraw zagranicznych Sejmu, przewodniczącemu towarzystwa bułgarsko - polskiego w Warszawie krzyż komandorski zasługi cywilnej (3-ej klasy), obu jako prezesom i wiceprezesom towarzystwa bułgarsko-polskiego w Warszawie: referentowi wydziału prasy i propagandy M. S. Z. Romanowi Wegnerowiczowi krzyż oficerski Św. Aleksandra (4-ej klasy), b. sekretarzom poselstwa i konsulatu polskiego w Sofji pp. Stefanowi Olszewskiemu order zasługi cywilnej (4-ej klasy), Tadeuszowi Mazurkiewiczowi i Zdzisławowi Gębarszewskiemu odznaczenia zasługi cywilnej (5-ej klasy).

Oprócz powyższych osobistości oficjalnych odznaczenia otrzymały równocześnie zasłużone osobistości z kół profesorskich i nauczycielskich: prof. St. Słoński, krzyż Św. Aleksandra (4-ej klasy); pani Jadwiga Michałowska - Buranowska, organizatorka wycieczki nauczycielskiej, order damski (1-ej klasy) i p. Natalja Gąsiorowska - Grabowska, autorka pierwszej historji bułgarskiej po polsku krzyż damski (3-ei klasy).

CHRZEST SAMOLOTU „POTEZ 15“

Lublin, 10. 6. (A. W.) Dziś w południe w obecności przedstawicieli władz miejscowych i gości przybyłych z Warszawy odbył się chrzest samolotu typu „Potez 15“, zbudowanego w zakładach mechanicznych Plage i Laśkiewicz. Samolot otrzymał nazwę „Chrobry“. Przy chrzcie asystowali generał Romer i wicewojewoda Bryla.

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ NACZELNIKA PAŃSTWA W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 11. 6. (PAT.) Związki patrjotyczne zorganizowały dziś w południe olbrzymią manifestację na cześć naczelnika państwa w związku z zarzutami, skierowanymi ostatnio przeciw jego osobie. Czterdzieści tysięcy mężczyzn udało się w zwartych szeregach ze sztandarami przy dźwiękach muzyki do pałacu naczelnika państwa i złożyła tam hołd naczelnikowi państwa, który ukazał sie na balkonie w otoczeniu swej rodziny. Wzdłuż ulic, któremi przeciągał pochód, zebrały się olbrzymie tłumy ludzi. Defilada przed naczelnikiem państwa trwała prawie półtory godziny przy entuzjastycznych owacjach. Po zejściu z balkonu i przejściu przed frontem 60 chorążych, naczelnik państwa przyjął w swoich apartamentach delegację, złożoną z 30 osób. Po zakończeniu manifestacji uczestnicy jej rozeszli się w najzupełniejszym spokoju. Zajść żadnych nie było

Anglja i Polska na tle wymiany prądów literackich.

Żywioł anglo-saski od dawien dawna, siłą swojej odrębności geograficznej i rasowej we wszystkich kierunkach rozwoju szedł własnemi drogami i do specyficznych dochodził wyników. Na polu literackiem efekty wypracowane w ciągu wieków na podstawie prawa międzynarodowej wymiany wartości pomysłów twórczych w treści i formie przedostawały się poza na kontynent i nie mały wywierały wpływ na kształtowanie się nowych wyobrażeń literackich i na ustalanie Twórcy do materji i objektu twórczego.

Nie sięgajmy daleko. Pomnimy okres panowania humanizmu i przewagi w dziedzinie literatury, wzorów klasycznych. Na tej drodze odbywał się pomiędzy Polską a Anglją dość żywy ruch wymiany poglądów literackich. Wszak do dziś dnia w niektórych gimnazjach angielskich czyta się w wyższych klasach łacińskie wiersze Sarbiewskiego zamiast Horacego i Owida, którzy w purytańskiej Anglji nie znajdowali poklasku, dla swego wolnomyślnego sposobu patrzenia na powaby i uroki życia.

Zbliżmy się do czasów nowych. Kiedy klasycyzm a raczej już tylko jego skostniała forma zewnętrzna zaczęła za nadto ciężyć indywidualności poszczególnych pisarzy i kiedy tu i ówdzie, poczynają pojawiać się protagoniści reakcji, „Pieśni Osjana“ rekonstruowane na podstawie ułomków dawnych pieśni Celtyckich przez Anglika czasem ze swoją swobodą układu, ze swym światem nadzmysłowym i romantyką średniowieczną czynią na umysłowość europejską ogromne wrażenie, stając się żywym protestem przeciw szablonowi i skostniałości. Wartość wprowadzona pierwszy raz przez „Pieśni Osjana“ do literatury, spotęgowały później niektóre składniki, które weszły w skład romantyzmu

A później Walter — Skott i Bajron — pierwszy swą wiedzą historyczną, swoją epiką, spokojną fantazją tak wielki wywiera wpływ choćby na Mckiewicza w okresie tworzenia „Pana Tadeusza“, nie mówiąc o naszych romansopisarzach Kaczkowskim, Rzewuskim a przedewszystkiem Kraszewskim. Wpływ Bajrona był o wiele większy i bardziej istotny. Gdyż wpływając przez długi okres czasu na kształtowanie się pojęć literackich, nieświadomie wpływał na urabianie się cech charakteru polskiego intelektualisty.

Jeżeli można mówić o wpływie literatury angielskiej na polską to i na odwrót pewne polskiej umysłowości tylko właściwe cechy droga wymiany międzynarodowej interesowały pewne koła literatów angielskich choć trzeba przyznać że wpływ ten o wiele słabszy był, co się da wytłumaczyć warunkami, wśród jakich literatura polska się kształtowała, idąc w kierunku unarodowienia tworzywu literackiego, bez zagłębiania się w problemy o znaczeniu szerszym.

Styczność z umysłowością angielską nie przerywa się nawet w czasach pozytywistycznych. I owszem filozofowie angielscy, jak Bucklej — i inni w ostatnich nawet czasach ubiegłego stulecia pochłaniani byli wprost przez młodzież poslką, która na owych poglądach urabiała swój światopogląd. Naturalnie może być mowa tylko o wpływach chwilowych i pośrednich, gdyż na bliższe zetknięcie się światopoglądów nie pozwalała djametralnie różna psychika rasowa.

Cokolwiek bądź powiedziałoby się o wpływach wzajemnych Anglji i Polski na polu literatury — trzeba stwierdzić, że są to tylko wpływy przypadkowe a możliwe tylko na gruncie zagadnień o charakterze ogólnoludzkim. W nowych czasach wpływ ten wzmógł się i nabrał pewnego ożywienia o charakterze filozoficznym. Dla spekulatywnej i z gruntu materjalistycznej filozofji angielskiej wpływy polskiej myśli filozoficznej mogą stanowić odczynnik bardzo korzystny i poważny w skutkach zwłaszcza, że metafizyka angielska dawniejsza, nie pozostawała bez większego wpływu a na pojęcia polskie w tym kierunku, które wziąwszy z nich niejako punkt zaczepienia poszły swoją odrębną drogą rozwoju. W tym kierunku wielkie zainteresowanie ludzi w Anglji osoba i system filozoficzny filozofa polskiego W. Lutosławskiego, którego większość dzieł w angielskim pojawiło się języku. (W roku ubiegłym „Świat dusz“ nakładem jednej z największych angielskich firm wydawniczych).

Anglja o Polsce wie mało. W dziedzinie literackiej może najmniej. Łatwo to wytłumaczyć „życzliwością“ naszych gnębicieli i ich usiłowaniami odseperowania nas od świata całego. —

Rzeczą już uczonych naszych jest lukę tą w uświadomieniu Anglika odpowiednio zapełnić. Chodzi tu o nawiązanie i na polu literackiem stosunków. Poważne w tym kierunku usiłowania czyni prof. uniw. krakowskiego Dybowski, który w roku zeszłym wydał cały szereg dzieł w języku angielskim, informujących o dziejach literatury polskiej, o historji polskiej, o dziejach myśli polskiej itd. pomijając już to, że prof. Dybowski wygłasza co roku cykl wykładów o Polsce współczesnej przed angielskiem audytorjum.

Ale nie można pominąć pewnych wpływów polskich na Anglję, które jaskrawy przykład znajdują w wielkim pisarzu Conradzie - Korzeniewskim Polaku z urodzenia i psychiki. — Nie obchodzi mnie w tej chwili, czy Conrad był Polakiem czy Anglikiem, czy dobrze zrobił, że tworzył w obcym języku i dla obcych. Podkreślenia godnym jest tylko fakt, że typowo polska myśl, typowy polski światopogląd zdołał przy dobraniu pewnych pierwiastków miejscowych wybić się na polu literackim i stać się na niem jedną z największych powag i autorytetów.

I pomimo, że można rozmaicie patrzeć na osobę Conrada — musi się przyznać, że twórczość jego jest triumfem polskiego genjusza. Wpływy wzajemne Anglji i Polski na polu literackiem będą stale wzrastać. A iść winny one w kierunku jaknajwiększego uświadomienia wzajemnego o prawdziwych wartościach intellektualnych i Anglji i Polski.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Anglja a Polska.

O zadzierżgnięcie gospodarczych węzłów z Anglją.

Przyjazd parlamentarzystów angielskich do Polski, ma w każdym razie bardziej gospodarcze aniżeli polityczne znaczenie.

Świadczy on o większem zainteresowaniu się Anglji możliwościami nawiązania ściślejszych stosunków handlowych z Polską. Po zwiedzeniu całego szeregu miejscowości w Polsce, parlamentarzyści angielscy zawitali na Pomorze.

Grudziądz, jako bezsprzecznie główny ośrodek pomorskiego przemysłu, będzie miał zaszczyt goszczenia miłych gości przez dwa dni.

Plan przyjęcia podaliśmy we wczorajszym numerze. Został on opracowany przez specjalny komitet, który powstał z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

Celem wycieczki angielskich mężów stanu jest, bezsprzecznie, gruntowne zapoznanie się z tutejszemi rynkami zbytu.

Należy oczekiwać, że zaintreesowanie się angielskich sfer gospodarczych przez fakt powyższy znakomicie wzrośnie a stosunki handlowe Polski z tym krajem wyspiarskim zostaną silnie zadzierżgnięte. Będzie to miało dla Polski znaczenie ze wszech miar bardzo duże, skoro uda się nam zainteresować angielski kapitał lokatami w dziedzinie jakichkolwiek inwestycji krajowych.

Skoro ten kapitał zaangażuje się u nas na większą skalę, wtedy szkła polityczne, przez które patrzy Anglja na nas zabarwią się szczerą przyjaźnią.

Tylko przez trałne, i mądre ekonomiczne posunięcia można przemówić do rozumu temu praktycznemu i nawskroś realistycznie myślącemu sąsiadowi.

Anglja z konieczności na gwałt musi szukać nowych rynków zbytu. Angielski bilans handlowy z dnia na dzień stale się pogarsza. Przywóz artykułów spożywczych (zboża chlebowego, masła, jaj, cukru i konserw) i surowców (wełna i bawełna) do Anglji w czasach powojennych wzmógł się znacznie. Natomiast znacznie zmniejszył się wywóz węgla i koksu.

Ta ostatnia pozycja ściśle jest związana z sytuacją polityczną i gospodarczą Niemiec.

Dla tego to angielskie sfery rządowe od pewnego czasu tak kokietują Rzeszę, aby tylko doprowadzić swój eksport węgla do przedwojennych rozmiarów.

Ale rzecz prosta, sam rynek niemiecki nie wystarcza. Ekspansja gospodarcza tego przemyślnego narodu szuka nowych dróg. Zwłaszcza Wschód budzi duże zainteresowanie Anglji. Polska jest pomostem do tego Wschodu.

Charakterystyczne stosunki walutowe i ogólno-gospodarcze w Czerwonem Państwie Carów, nie pozwalają na zacieśnienie węzłów handlowych z Rosją. Polska zaimponowała wyspiarzom świetnie przeprowadzoną reformą walutową. Po zaimponowaniu przyszedł czas na zainteresowanie, czego widocznym wyrazem jest właśnie omawiana wycieczka parlamentarzystów.

Anglja z konieczności jest skazana na dowóz artykółów żywnościowych. Ponieważ Polska jest jak dotąd niestety krajem nawskroś rolniczym, przeto płody rolne i ich przetwory samo przez się wzbudzają zainteresowanie. Do Anglji w przyszłości moglibyśmy eksportować zboże, drzewo i wyroby drzewne, ziemniaki i płatki ziemniaczane, cukier, spirytus, len, konopie, skóry, bydło. Oczywiście głównym celem rządu angielskiego jest akcja w kierunku jak największego wzmożenia swojego eksportu. Rząd angielski zdaje sobie sprawę z tego, że akcja powyższa najprędzej będzie zrealizowana za pomocą udzielania kredytu w naturaljach.

Kto wie czy kapitał angielski nie interesuje się żywo zapowiedzianą rozbudową kolei żelaznej na Pomorzu, celem uzyskania bezpośredniego połączenia z polskim portem.

Oczywiście kredyt ten udzieliliby Anglicy nie w pieniądzach lecz w towarze (szyny kolejowe i inne fabrykaty i półfabrykaty metalowe, związane z budowa kolei).

Należy pamiętać, że lokata kapitałów angielskich w inwestycje kolejowe w innych krajach jest najulubieńszym sposobem lokaty wogóle, jakie ten kraj stosował w czasach przedwojennych. **To samo dotyczy inwestycji w dziedzinie technicznej rozbudowy miast.**

W tych dwóch działach życia gospodarczego jest anglik najbardziej zainteresowany. **Zasadą bowiem jego jest: „Każda pożyczka jaką udzielam, musi prowadzić do zwiększenia wywozu nie złota lecz gotowych wytworów.**

Jestem zupełnie przekonany, że wizyta gości angielskich uwieńczona zostanie pozytywnym rezultatem w kierunku zaangażowania kapitałów angielskich w tych dwóch działach. Idzie to po linji interesów obydwóch krajl. Anglji chodzić będzie, aby przez wypożyczenie swych kapitałów (nie pieniężnych) wzmódz wywóz artykułów potrzebnych dajmy na to do rozbudowy sieci kolejowej lub wprowadzenia nowożytnych urządzeń technicznych w miastach.

Polsce zaś o uporanie się z temi, tak piekącemi i niezbędnemi przedsięwzięciami z pomocą obcych kapitałów. Nasz kraj, jeszcze w czasach przedwojennych dość ubogi, obecnie choruje na chroniczny brak kapitałów, zarówno stałych jakoteż obrotowych. Dlatego to do rozbudowy i odbudowy Polski, do inwestycji w przedsięwzięcia o długim cyklu produkcji jak budowa domów, dróg wodnych i lądowych, sieci kolejowych, rzeźni, wodociągów, instalacji elektrycznych itd. itd. z konieczności musimy zaprząc obce kapitały.

Tak czy inaczej nawiążmy z Anglją ściśle stosunki gospodarcze, a przyjaźń polityczna sama się znajdzie.

Jerzy Kruszewski.

Anglja jako regulatorka cen światowych.

Można twierdzić, bez obawy popełnienia większej nieścisłości, że o kształtowaniu się cen na międzynaradowych rynkach decyduje Anglja ze swymi dominiami oraz Stany Zjednoczone. Z tego powodu konjunktura gospodarcza tych dwuch państw, jaka się wytworzyła podczas ostatniej światowej wojny i w czasach najnowszych wytłumaczy nam nie jedne wybujałości cen poszczególnych artykułów w Polsce, np. ceny na artykuły tekstylne są w znacznej mierze od tego zależne.

Do roku 1895 przechodziła Anglja okres silnego zastoju w produkcji, wywozie i obrocie pieniężnym. Okres od r. 1895 do 1914 czyli do wojny światowej zaznacza się znacznym ożywieniem w produkcji nie tylko w Anglji lecz i na kontynencie, to ożywienie spowodowane jest wzrostem cen w Anglji. składaja się następujące przyczyny: 1) Wzrost ludności a więc i konsumcji; 2) Wzmożenie się produkcji złota w Afryce Południowej, w Australji i Transwalu; 3) Zwyżka cen powstaje również w związku z wielkiemi zbrojeniami.

Wzrost cen i szybszy rozwój gospodarczy zatacza coraz szersze kręgi, obejmuje on całą Europę, Stany Zjednoczone itd. Prawdopodobnie gdyby wojna światowa nie zaistniała, to ogólna konjunktura zwyżkowa trwałaby nadal. Wojna światowa przyśpieszyla jedynie tempo zwyżki cen początkowo na niektóre tylko artykuły związane z przemysłem wojennym, poczem rozszerzyła się na te gałęzie produkcji, które otrzymywały za mało kapitału a więc, które musiały ograniczyć podaż jak np. przemysł tekstylny i węglowy, wreszcie ogarnęła sobą wszystkie artykuły, wywolując powszechną zwyżkę cen.

Przemysł żelazny maszynowy w Anglji jest klasycznym przykładem przekształcenia przemysłu normalnego na wojenny. Dzięki interwencji kapitałów rządowych wybudowano 150 nowych pieców i walcowni koniecznych do wyrabiania płyt stalowych dla armat i walki podmorskiej. Pochłonęło to masę kapitałów a mimo to produkcja stalowa nie nasyciła w zupełności popytu ze strony władz rządowych. Przemysł żelazny - -maszynowy przekształcił się na przemysł amunicyjny i stalowy. Skutek był ten, że ceny wytworów żelaznych podniosły się już w pierwszym roku wojny o 100 procent.

Olbrzymie kapitały lokowano również w przemyśle chemicznym. Dzięki subwencji rządowej powstało angielskie towarzystwo barwikowe. W ten sposób Anglja starała się uniezależnić od niemieckiego przemysłu chemicznego. Olbrzymie inwestycje w przemysł chemiczny i amunicyjny stalowy musiały się przyczynić do tego, że inne gałęzie produkcji zostały przy rozdziale kapitałów znacznie pokrzywdzone odnosi się to głównie do przemysłu węglowego i tekstylnego. Dysproporcja w rozkładzie kapitałów na poszczególnegałęzie produkcji uwydatnia się najsilniej w przemyśle tekstylnym, którego produkcja w czasie wojny została znacznie zredukowana co musiało wywołać zwiększenie popytu w Anglji i za granicą na artykuły przemysłu tekstylnego, dzięki czemu do r. 1920

środki żywności podniosły się o	220	proc.
produkty mineralne o	280	„
wyroby tekstylne o przeszło	300	„

Upośledzenie przemysłu tekstylnego w Anglji podczas wojny było jedną z ważniejszych przyczyn ogólnego wzrostu cen. **Konjunktura angielska ma decydujący wpływ na ukształtowanie się konjunktury światowej.** To samo da się powiedzieć o przemyśle Stanów Zjednoczonych. Pod wpływem wojny na plan pierwszy wysuwa się tam przemysł stalowy i amunicyjny oraz chemiczny. Olbrzymia część kapitału krajowego była lokowana w powyżej wymienionych przemysłach ze stratą dla innych gałęzi przemysłu. Ta dysproporcja w rozkładzie kapitału najbardziej odbiła się w przemyśle tekstylnym, który odczuwał znaczny brak kapitału i rąk roboczych. Tak rząd angielski jak i Stanów Zjednoczonych kładł nacisk obok powyżej wspomnianych resortów także na podniesienie intenzywności produkcji rolnej

Proces inflacji najmniej posunął się w tych dwóch państwach, które wkrótce po zakończeniu wojny zdołały uporządokować swoje budżety, a mimo to przed rozbieżnością w ruchu cen i początkowo dość znacznej zwyżki cen uchronić się nie zdołano. Przekształcenie przemysłu normalnego na wojenny wyrwało ceny towarów z ich dotychczasowego związku między sobą. Przed wojną zmiana w cenie jednego artykułu przenosiła się bardzo szybko na szerokie kręgi innych artykułów. Po wojnie różnice w poziomie cen poszczególnych grup towarów jak np. art. przemysłowe, rolnicze itd. były rażąco duże i utrzymywały się przez stosunkowo znaczne okresy czasu. Uwidacznia się to przedewszystkiem w Anglji i Stanach Zjednoczonych, gdzie powyższe zjawisko ruchu cen, które się odbiło na kształtowaniu się cen w Polsce i innych krajach należy sobie tłómaczyć nie tyle przez inflację, ile właśnie przez wspomniana dysproporcję w rozkładzie kapitału.

Powyższe uwagi pozwalają na wysnucie końcowego wniosku, że poziom cen w Polsce na poszczególne towary jak np. zboże, artykuły tekstylne itd. są uzależnione w znacznym stopniu od giełdy londyńskie i chicagowskiej. Inaczej mówiąc, Anglja wraz ze swoimi dominjami i Stany Zjednoczone są głównemi regulatorami poziomu cen światowych.

J. Kr.

Sprawy socjalne.

— **O UREGULOWANIE ZALEGŁOŚCI UBEZPIECZENIOWYCH.** W bilansach wielu zakładów ubezpieczeń od szeregu lat zwracają uwagę pozycje „zaległości w agenturach", niewspółmiernie duże w porównaniu z innemi pozycjami aktywów, tak że nasuwały się wątpliwości czy pozycje te nie obejmują należytości niepewnych i czy bilanse obrazują rzeczywisty stan majątkowy odnośnych zakładów. Sprawą tą zajął się Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń i w jednym ze swych okólników określił maksymalną normę tej zaległości, zastrzegając, że zakłady ubezpieczeniowe przy sporządzeniu bilansów nie mogą jej przekraczać. Poza wyżej wspomnianymi względami miał Urząd na uwadze również ujemny wpływ, jaki zaległości w agenturach wywierały na zdolność płatniczą zakładów. Interesowane zakłady ubezpieczeń wystąpiły do Najwyższego Trybunału Administracyjnego ze skargą na to zarządzenie. Trybunał przychylił się początkowo do prośby o wstrzymanie zarządzenia urzędu, po wysłuchaniu jednak pozwanej władzy, uwzględnił jej punkt widzenia i orzekł, że względy publiczne nie pozwalają na wstrzymanie mocy zarządzenia urzędu. Wobec tego zakłady ubezpieczeń muszą przy sporządzaniu bilansów ściśle stosować się do wydanych zarządzeń.

— **ZAPOTRZEBOWANIE NA ROBOTNIKÓW W ZAKŁADACH ŻYRARDOWSKICH.** Wielkie Zakłady Żyrardowskie zwróciły się do urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi o dostarczenie wielkiej partji wykwalifikowanych robotników ze względu na zwiększenie pracy, które fabryka w najbliższych dniach zastosuje.

— **WALORYZACJA RENT ROBOTNICZYCH.** Komisja ochrony pracy ułożyła i przedłożyła sejmowi ustawę o uregulowaniu wypłaty rent robotnikom, pobierającym je z tytułu nieszczęśliwych wypadków, jakim ulegli przy pracy. Ustawa ta ma doniosłe znaczenie dla wszystkich tych, których renty zmalały do zera wskutek spadku waluty.

Dotyczy ona a) osób uprawnionych do pobierania rent w b. dzielnicy rosyjskiej, b) poszkodowanych w czasie wojny przez nieszczęśliwe wypadki w zakładach okupantów, c) uchodźców, jeńców, zakładników i internowanych zatrudnionych w przedsiębiorstwach ewakuowanych.

— **PROJEKT USTAWY O ZAPOBIEGANIU CHOROBOM ZAKAŹNYM.** Ministerstwo Pracy i O. S. złożyło Sejmowi niezmiernie ważny projekt ustawy o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. Ustawodawstwo to istnieje już na zachodzie, ono też posłużyło za wzór dla naszego. — Za choroby zawodowe uznaje nasza ustawa: 1) choroby wewnętrzne, wywołane przez zatrucie chemikaljami, 2) choroby zawodowe skóry, 3) oczu, 4) zakaźne, 5) wywołane przez istotę pracy, oraz 6) przez zewnętrzne warunki.

Szczegółowe wykazy chorób zawodowych ma sporządzić Rada higjeny pracy, do której mają należeć przedstawiciele rządu, lekarzy, przemysłowców i robotników.

Choroby objęte wykazem zawodowych, mają być obowiązkowo zgłaszane do inspektoratu pracy i władz sanitarnych I instancji. Władze te po wykryciu choroby zawodowej, winny natychmiast przeprowadzić dochodzenia, polegające na zbadaniu chorego i warunków w jakich pracował, oraz wydać natychmiast zarządzenie usuwające wszystko co wpływa źle na zdrowie zatrudnionych.

Ustawa przewiduje bardzo poważne represje karne administracyjne za lekceważenie zdrowia ludzkiego. Stanowi ona ogromny krok naprzód w dziedzinie pracy i zdrowia.

— **ZMNIEJSZENIE SIE LICZBY BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.** W okresie od 15 maja do 1 czerwca rb. liczba bezrobotnych, otrzymujących w Niemczech zapomogi rządowe zmniejszyła się o 15 proc., spadając z 275 000 na 234 000.

— **PRACE OKOŁO PRZEBUDOWY WĘZŁA WARSZAWSKIEGO.** Prace prowadzone koło przebudowy węzła warszawskiego posuwają się raźno naprzód. Odcinek tunelu kolejowego pod Aleją 3-go Maja został już wykończony. Dyrekcja Budowy oddała już do zabrukowania cały odcinek Aleji Trzeciego Maja zajęty przez budowę tunelu za wyjątkiem 20 metrów, licząc od linji ulicy Nowego Światu.

— **POLSKO ANGIELSKI BILANS HANDLOWY.** Przywóz z Anglji do Polski w ciągu ostatnich trzech lat stale wzrasta w roku 1922 wartość angielskiego importu do Polski wynosiła 53,3 milj. zł., w 1923 r. — 90,5 milj. zł., w roku 1924 — 100,1 milj. zł. **Anglja pod względem polskiego importu stoi na czwartem miejscu po Niemcach** Austrji i U. S. A, jednak więcej wywozi do Polski niż Francja, Włochy i Czechosłowacja. **Co zaś się tyczy wywozu polskiego, Anglja zajmuje drugie miejsce zaraz po Niemczech.** Możliwości rynku polskiego nie są należycie wyzyskane przez angielskie czynniki handlowe. Dowodem tego jest, że sprowadzamy stamtąd przeważnie surowce, zaś import maszyn angielskich zajmuje 6 miejsce, wywozimy zaś do Anglji przedewszystkiem drzewo i artykuły spożywcze. **Ten nieodpowiedni w stosunku do możliwości, poziom handlu polsko-angielskiego tłumaczy się słabym zainteresowaniem kupiectwa angielskiego rynkiem polskim, oraz nieznajomością tutejszego rynku.**

Przed kongresem Kupiectwa Polskiego całej Rzeczypospolitej w Grudziądzu.

Dzień 29 czerwca pamiętnym będzie dniem w dziejach kupiectwa polskiego, bowiem zaznaczy się, on konsolidacją całego ogółu kupiectwa polskiego, rozsianego po wszystkich ziemiach wielkiej naszej Ojczyzny. Z inicjatywy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu podczas Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu, **odbędzie się Kongres kupiectwa polskiego w Grudziądzu.** Ze wszystkich zakątków kraju zapowiedziały swe przybycie delegacie.

To też spodziewany jest masowy udział uczestników. Będzie to chwila dla kupiectwa polskiego nader ważna, niesłychanie doniosła, gdyż po raz pierwszy w odrodzonej Polsce zasiądzie społem całe kupiectwo, aby poważnie rozważyć swą rolę na tle ogólnej sytuacji gospodarczej państwa i aby uzgodnić swe postulaty tak mało niejednokrotnie przez władze nasze uwzględniane.

Zjazd zapowiada się niebywale interesująco. Przewidziane są referaty z dziedziny podatkowej, kredytowej, o naszej polityce traktatów handlowych oraz o zadaniach Gdyni i Wybrzeża Morskiego. Protektorat nad Kongresem objęła Naczelna Rada Kupiectwa Polskiego i Rada Związków Towarzystw Kupieckich Zachodnich Ziem Polski.

Warunki uzyskania przewozu ulgowego dla eksponatów na Pomorskiej Wystawie

Przedewszystkiem przy przewozie na Wystawę winien nadawca przy określaniu zawartości przesyłki w liście przewozowym zamieścić uwagę, że jest to towar przeznaczony na Wystawę. Do powrotnego przewozu towary i przedmioty wystawowe winne być nadane w ciągu 4-ch tygodni po zamknięciu Wystawy na tę stację, z której dany towar był pierwotnie wysłany. Przytem winien nadawca dołączyć pierwotny list przewozowy, kopię tegoż listu przewozowego dla kontroli oraz zaświadczenia Komitetu Wystawowego, że zwracane przedmioty były wystawione i nie zostały ani sprzedane ani wylosowane. Przewóz zwrotny całej przesyłki lub jej części winien być dokonany pod adresem nadawcy wymienionego w pierwotnym liście przewozowym i w jednej przesyłce. Zwrot w kilku przesyłkach nie jest dozwolony. Pierwotny list przewozowy powinien być przy nadaniu towaru do przewozu zwrotnego ostemplowany i opatrzony w odpowiednią adnotację.

Dla pamięci pp. wystawców na Pomorskiej Wystawie przypominamy, że przewóz eksponatów na Wystawę podlega normalnej opłacie, wzgl. taryf obowiązujących, natomiast przewóz powrotny z Wystawy odbywa się bezpłatnie na tym samym szlaku, na którym uskuteczniony był przewóz pierwotny na Wystawę. Bezpłatny przewóz powrotny towarów i eksponatów z Wystawy dokonywa się tylko w przesyłkach zwyczajnych zaś zwierząt domowych żywych i drobiu również w przesyłkach pośpiesznych, o ile przewóz okazów na Wystawę dokonany był jako przesyłka pośpieszna.

Jeżeli do powrotnego przewozu przedmiotów wystawowych użyte są wozy meblowe, to za przewóz pobiera się takie opłaty jakie wypadną za przewóz próżnych wagonów meblowych, przyjmując średnią wagę wozu 3 000 kg. Trzeba dodać, iż w tym wypadku, tj. w razie bezpłatnego zwrotu za wszystkie czynności dodatkowe (ważenie, naładowanie etc.) pobiera się opłaty według taryfy.

*

— SZCZEGÓŁY DLA UZYSKANIA ULGI PRZEJAZDOWEJ W ZWIĄZKU Z WYSTAWĄ POMORSKĄ. Wystawca lub osoba zwiedzająca Pomorską Wystawę winna pierwotny bilet kolejowy, wykupiony za normalną opłatą do Grudziądza **zachować przy sobie.** Komitet Wystawy zaopatrzy bilet ten na odwrotnej stronie numerem wydanej karty wstępu i odpowiednim stemplem lub podpisem, czyli bilet ten służyć będzie tylko jednej osobie.

Kasa osobowa w Grudziądzu przed wydaniem biletu ulgowego na jazdę powrotną odbiera od podróżnego pierwotny bilet i wydaje bilet nowy tylko do stacji pierwotnego wyjazdu, wynikającego z biletu, lub bliższej oraz zaopatrzy przedłożoną kartę wstępu datownikiem na dowód wydania biletu powrotnego. Jako dowód jazdy za biletem ulgowym otrzymuje podróżny kartę wstępu z nowym biletem dla okazywania podczas jazdy.

Żale grudziądzkich podatników

Wczoraj wieczorem o godz. 7 odbył się w sali Bazaru wiec publiczny, zwołany przez bezimienny komitet, i jak głosiły po miejscowych składach wywieszone nalepki, chodziło inicjatorom o omówienie spraw podatkowych, tak dotkliwie dających się we znaki wszystkim podatnikom, a przedewszystkiem kupcom i rzemieślnikom.

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma, omawiając sytuację gospodarczą państwa, podkreślaliśmy nader trudne położenie sfer kupieckich i rekodzieła jako tych, na których ciąży brzemię śruby podatkowej, wobec czego na dziś, podamy tylko w krótkości przebieg wiecu, nadmieniając z góry, że wiec jako taki, wywarł na ogół wrażenie utajonej roboty partyjnej.

Grupka zwolenników dawniejszego Stron. Mieszczańskiego, wymazanego przy ostatnich wyborach do Sejmu z karty istniejących stronnictw politycznych w kraju, — nie od dziś na gruncie grudziądzkim pod wodzą p. Spornego idąca ręka w rękę z Narodową Partją Robotniczą, pragnie przy zbliżających się wyborach do Rady Miejskiej przypomnieć się miejscowemu obywatelstwu, i otóż w poszukiwaniu dróg prowadzących do skaptowania sobie, już dawno i to bezpowrotnie utraconych zwolenników, wpadła na pomysł urządzenia wiecu, sądząc- że omawianie spraw podatkowych w sam raz ułatwi tej grupce zdobycie jakoby miana, jedynych obrońców i rzeczników drobnego kupiectwa i rzemiosła.

Ciekawie wypadła ta pierwsza próba wiecowego odmładzania tu w Grudziądzu, tyle razy grzebanego i organizacyjnie wskrzeszonego Stron. Mieszczańskiego. Na czoło wczorajszego wiecu wybił się „nowy" przedstawiciel drobnego kupiectwa i rękodzieła, a temsamem zapewne i Str. Mieszczańskiego p. Sosna, piastujący w jednej osobie godność przewodniczącego oraz referenta, który dobrawszy sobie do pisania protokołu również „nowego" sekretarza Stron. Mieszczańskiego p. Myślińskiego, wygłosił imponujący co do treści i rzeczowości referat.

Ponieważ żyjemy na Pomorzu a nie gdzieś w Galicji czy Kongresówce, przeto trzeba było, jak tego zresztą wymaga honor prawdziwego Polaka, odezwać się zaraz na wstępie przy zagajeniu wiecu w języku polskim i równocześnie niemieckim, z czego doskonale wywiązał się, zdatny do wszystkiego p. Sosna, szanujący prawa mniejszości narodowej.

Przyznać trzeba, że takie dwujęzyczne zagajenie, kolosalnie podnosi autorytet Państwa Polskiego tu na Kresach. Referat p. Sosny nazwałbym bezkrytycznym rzucaniem zdań, nie mogących być podłożem dyskusji i tylko następni mówcy z Związku Tow. Kupieckich, z znajomością rzeczy ujmując sprawy podatkowe, rzucili snop światła na przykre i poparcia godne położenie kupiectwa i rzemiosła.

Przemówienie p. Sosny, utyskującego na austrjacki biurokratyzm panoszący się w Izbie Skarbowej, które wyssać chce Pomorze i zniszczyć płatników, znalazło wprawdzie poklask, lecz już p. Sporny, jako pierwszy mówca dyskusyjny poprawić musiał referenta, biorąc Izbę Skarbową jako firmę w obronę- a tylko żądał, by urzędnicy brali wzgląd na płatników, gdyż są przecież paragrafy, który omijać można przy oszacowaniu i ściąganiu należności podatkowych.

Dość wiele dostało się członkom zasiadujących w komisjach szacunkowych, składających się z hurtowników, ludzi nieżyczliwych, zazdroszczących innym kupieckiego żywota, a jeszcze więcej, posłom z Grudziądza, bez różnicy maści politycznej.

Przemawiało jeszcze 7 mówców dyskusyjnych, poruszających wiele przykrych spraw i ku końcowi przyjęto z poprawkami rezolucję, skazaną z miejsca na banicję, gdyż jak słusznie podkreślał p. Rzepecki i inni, należy przedewszystkiem postarać się w Sejmie o spieszne przeprowadzenie nowelizacji ustawy o podatkach obrotowych.

Mieszczańscy aranżerowie dwujęzycznie zapoczątkowanego wiecu, dowiedzieli się z ust bardzo poważnych kupców i znawców ustaw, że najlepszą obronę znajdzie kupiectwo, w znanym z swej ruchliwej działalności Związku Tow. Kupieckich lub w nieistniejącym dziś jeszcze Związku drobnych kupców, który coprędzej możnaby stworzyć, wobec czego pierwsza próba szukania szczęścia partyjnego pod płaszczykiem wczorajszego wiecu, spełzła na niczem. Najlepiej będzie zdać się na łaskę i dalszą pomoc Narodowej Partji Robotniczej, której wyznawcy nie będą pośledniejszej odmiany mieszczanami, przygarną obecnych małych następców wielkiego w tradycję mieszczaństwa, gdyż kupiectwo i rzemiosło już dawno wyzwoliło się z pod opieki takich obrońców.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

Uwadze producentów mechanicznego obuwia. 8. Okr. Szefostwo Intend. w Toruniu rozpisało konkurs na przedstawienie projektów wojennego obuwia. Chodzi w danym wypadku o wyzyskanie inicjatywy prywatnej fachowców, w wyszukaniu materjałów zastępczych skóry wierzchniej całkowicie lub częściowo, ewt. zastąpienie spodu obuwia. Obuwie takie mogłoby być wprowadzone na wypadek wojny. Modele oraz projekty należy skierować najpóźniej do dnia 15 czerwca 1925 r. do nazwanego szefostwa.

Wartość obligacji serji I, premjowej pożyczki dolarowej została ustalona z dniem 15 maja br. na 97 proc. wartości imiennej, czyli na 4,85 dol. lub równowartość ich w monetach złotych lub też innych pełnowartościowych walutach.

Stemplowanie podań do zagranicznych konsulatów Rzplitej Polskiej. Wyjaśniamy, że podania skierowane do naszych Konsulatów zagranicznych należy również zaopatrywać w znaczki stemplowe, jak przy podaniach skierowanych do Urzędów w Kraju.

Do przejrzenia w tut. Izbie:

1. Zwyczaje handlowe rynków w Marsylji;
2. Sprawozdanie gospodarcze za styczeń i luty br z rynku wewnętrznego;
3. Oferty firmy niemieckiej na dostawę maszyn i narzędzi do przeróbki lnu i konopji.

Izba Przemysłowo-Handlowa
Grudziądzko-Starogardzka.

Kronika gospodarcza.

— SKŁAD TYMCZASOWEJ NACZELNEJ RADY GOSPODARCZEJ. Komitet ekonomiczny ministrów uwzględniając częściowe wyniki dyskusji, jakie toczyły się w ministerstwie skarbu, zaproponował następujący rozdział miejsc w projekcie ustawy o tymczasowej Naczelnej Radzie Gospodarczej. Grupa „Rolnictwo" zamiast pierwotnych szesnastu miejsc ma otrzymać osiemnaście podzielonych w następujący sposób: własność państwowa 2 miejsca w Radzie, Izby rolnicze — 3, wielka własność — 3, mała własność 6, przemysł rolniczy — 2, spółdzielnie rolnicze — 2, „Przemysł" mający 18 miejsc, podzielono: przedsiębiorstwa państwowe — 3 przedsiębiorstwa użyteczności publicznej — 2, izby przemysłowe — — 5, inne zrzeszenia przemysłowe — 8. W grupie „rękodzieło" z 4 miejsc otrzymać mają izby rękodzielnicze 2. Inne zrzeszenia 2. W grupie „handel" izba handlowa w Katowicach 1, inne zrzeszenia 4 miejsca. Grupa „transport" ma mieć 4 miejsca, z tych lotnictwo i automobilizm — 1, koleje — 1, poczta i telegraf — 1, żegluga morska i rzeczna — 1. „Instytucje kredytowe" otrzymać mają 7 miejsc, a z nich Bank Polski — 1, Instytucje Kredytowe państwowe — 2, T-wa Kredytu Długoterminowego — 1, inne 3. Własność nieruchoma miejska ma mieć jednego przedstawiciela. Instytucje samorządowe godspodarcze — 3. W grupie „praca najemna", dla której przeznacza się 28 miejsc, podział ma być następujący: urzędnicy państwowi, komunalni — 5, pracownicy biurowi i handlowi — 2, pracownicy techniczni — 3, robotnicy przemysłowi i handlowi — 10, transportowi — 3, robotnicy rolni — 5. „Wolne zawody" mają otrzymać 2 miejsca, a przedstawiciele nauki — 6.

— RATYFIKACJA POLSKO BUŁGARSKIEGO UKŁADU HANDLOWEGO. Bułgarska Izba poselska ratyfikowała układ handlowy polsko-bułgarski.

NOWE URZĘDY TELEGRAFICZNE W RZECZYPOSPOLITEJ

W urzędach pocztowo - telegraficznych: Mszana - Dolna powiat Limanowa, Tyczyn, powiat Rzeszów, Zołynią, powiat Łańcut, Hoczew koło Liska, powiat Lisko zaprowadzono służbę telefoniczną, a w urzędzie pocztowym Grodzisko koło Przeworska, powiat Łańcut służbę telegraficzną i telefoniczną.

Giełda towarowa.

Poznańskie Notowania Zbożowe z dnia 12 6. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	28.00—29.00
Pszenica	34.00—36.00
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	27.50—30.50
Owies	—31,00
Mąka żytnia	38,75—40.75
Mąka pszenna	53,00—56,00
Otręby żytnie	—20,50
Otręby pszenne	
Ziemniaki	—5.40
Groch polny	21.00—24.00
Groch Victoria	28,00—32.00

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk, 12. 6. Mąka amerykańska Nelson 10.55, Panoka 10,50, Alaska 10,45, Grand Prix 10.50., Pennland 10.50., Titanik 10.40 dol. franco wagon Gdańsk. Ryż Burmah nowych zbiorów 16/6 sh za 50 kg fr. wag. Smalec amerykański 43.75. słonina 38.00—38.75 za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 12. 6. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono buhaji 10 krów 14, bydła 24, świń 295, cieląt 78, owiec 3, razem zwierząt 400, płacono za 100 kg żywej wagi za: mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 70, liche ssaki 60, świnie pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 126, — od 80—100 kg żywej wagi 120—122, mięsiste świnie ponad 80 kg. 110—114, maciory i późne kastraty 108—120. Przebieg targu ożywiony.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 12 czerwca. 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5.17 zł.
Floreny holenderskie	208,30 „
Franki belgijskie	24,61 „
Franki francuskie	25.14 „
Franki szwajcarskie	100,70 „
Funty angielskie	25,18 „
Korony austryjackie	73,00 „
Korony czeskie	15,38 „
Liry włoskie	20,55 „

Złoty Polski w dniu 12 czerwca 1925 r.

Gdańsk złoty i przekaz na Warszawę 99,52—99,75. Czerniowce przekaz na Warszawę 41.30, Bukareszt przekaz na Warszawę 41.40, Ryga przekaz na Warszawę 102. Berlin przekaz na Warszawę, Poznań lub Katowice 80,475—80,875, Zurych przekaz na Warszawę 98,80, Paryż przekaz na Warszawę 401½. Londyn przekaz na Warszawę 25.27.

— GRAM ZŁOTA na dzień 13 czerwca 1925 r. = 3.4488 zł. (M. P. nr. 134 z dn. 12. 6. 1925 r.)

Bank Polski płacił w dniu 12 bm. za monety złote i srebrne ceny z dnia 2 bm.

W rocznicę.

Hen daleko na besarabskiej ziemi — na dawnych naszych rycerskich szlakach lat temu dziesięć wskrzesili znów ułani polscy wspaniałą nić bohaterskiej naszej tradycji.

Na rubieżach tych wschodnich, gdzie groźnym stał się najeźdzcom miecz Żółkiewskich, Sobieskich — gdzie kopja usarza niewiernych tłumy waląc, puklerzem Rzeczypospolitej była — na szlakach tych dawnych, Rokitniańska szarża na moskiewskie okopy świadczyła Europie o odradzającym się żołnierzu polskim, świadczyła narodowi całemu, że jest w nas moc, jest w nas siła i wiara w Ojczyznę, która nie zginęła.

Dziesięć lat temu w skwarny dzień czerwcowy z za okopów legjonowej piechoty wysunął się szwadron Wąsowicza i rozwinąwszy się w ławę ruszył na moskiewskie druty. Hej — rwały konie — z rozwianemi burkami szli w bój nasi ułani, błyskając ostrzem szabel. Oniemiał wróg, widząc garstkę śmiałków — przesadzili pierwszy okop — szli dalej — huknęły salwy — zarechotały karabiny maszynowe i trup gęsto padać zaczął — nie wstrzymało to reszty i garstka już tylko armat miała dosięgnąć — nie doszli jednak — przeszyci kulami padli bohaterską śmiercią, znacząc swój trud.

Cześć im i chwała — cześć wiekopomna — bo jak ongiś w Termopylskim przesmyku waleczni Spartanie barbarzyńską przemocą zmiażdżeni — ginęli w obronie wolnej Hellady, tak na Rokitniańskich polach ginął kwiat naszej młodzi, ofiarną swą krwią grodząc najeźdzcy drogę.

Cześć im i chwała — cześć wiekopomna, — bo przez przelaną młodą ich krew szedł potężny do świata całego zew, że Polska nie zginęła — że nie odebrał jej nikt do życia praw — mimo kajdan i mimo mąk.

Cześć im i chwała — cześć wiekopomna — bo przez ich trud i śmierć obudził się w narodzie duch — popłynęły łzy, wskrzesła wiara w nowy cud.

Minęły lata udręk i mąk — nastał świt — powstał naród wolny, pełen sił — przez bohaterów trud.
Cześć im i chwała — cześć wiekopomna.

Ludwik Naimski.

Pieśń.

Drugiemu Pułkowi Szwoleżerów w dziesiątą rocznicę szarży pod Rokitną.

(Na nutę piosenki ułańskiej „Jak nie mamy żyć wesoło".)

Srebrny orzeł Szwoleżerów
Będzie zawsze wzorem cnót
Rokitniańskich bohaterów
Wdzięczna pamięć przejdzie w lud.
Refrain: Niech Polska wie
Że na Jej zew
Szwoleżer znów
Przeleje krew.

Tak jak Ci z pod Samosierry
Poszli w bój na pewny zgon
Pójdą znowu szwoleżery
Gdy ich trąbki wezwie ton.
Refrain.

Teraz gdy nam Szwoleżerom
Wolną Polskę wskrzesił Bóg
Pójdziem znów z ochotą szczerą
Walczyć gdy napadnie wróg.
Refrain.

Gilewski Włodzimierz
Rotm. 2 p. Szwol. Rokitn.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 14-go czerwca Bazylego Wiel.
Wschód słońca 3 39 zachód 8 21
Wschód księżyca 12 59 zachód 12 4'

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I piętr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.**

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

*

DYŻURY NOCNE APTEK.

Apteka „Łabędź" od 13 do 19 czerwca br.

*

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH POD ROKITNĄ.

W dniu dzisiejszym odbyło się w kościele farnym nabożeństwo żałobne za poległych oficerów i ułanów w bohaterskiej szarży pod Rokitną, jako w dziesięcioletnią jej rocznicę.

Na środku kościoła ustawiony katafalk tonął w powodzi kwiatów. — Wartę honorową pełnili szwoleżerowie rokitniańscy.

Za trumną ustawiła się delegacja oficerów 2 pułku Szwoleżerów Rokitniańskich i b. 2 pułku Ułanów Legjonów Polskich, którego bohaterski szwadron śp. rotm. Zbigniewa Wąsowicza był zawiązkiem.

Przybyła również delegacja b. 1-go pułku Ułanów Legj. Pol. a obecnego 1 p. Szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego.

Wśród obecnych zauważyliśmy p. prezydenta miasta Włodka, ppłk. Szt. Gen. Dreszera zastępcę komendanta Centralnej Szkoły Kawalerji, delegację 18 p. Ułanów. Kościół zapełniony był licznie zebranemi oficerami, oraz publicznością. Podczas mszy św. odprawionej przez ks. Nagórskiego jedna z pań odśpiewała z poczuciem wielkiego artyzmu szereg pieśni. Muzyka zaś 18 p. Ułanów wykonała marsze żałobne i „Boże coś Polskę".

*

PIERWSZA OFIARA TATR.

Nieszczęśliwy turysta spadł z wysokości 250 metrów.

Słabo jeszcze rozwinięty w tym roku ruch turystyczny w Tatrach zdołał pochłonąć pierwszą już ofiarę.

W niedzielę świąteczną gruchnęła w Zakopanem wieść o śmierci pewnego turysty, który spadł w przepaść w pobliżu Zmarzłego Stawu. Wiadomość o tem przynieśli do Zakopanego dwaj turyści pp. Sembrat i Studziński z Krakowa, którzy w krytycznej chwili bawili w tych okolicach i byli niestety — bezradnymi świadkami wypadku.

Zaalarmowane natychmiast pogotowie ratunkowe Tow. Tatrzańskiego wyruszyło o godz. 3 popołudniu z Zakopanego w składzie pp. Józefa Oppenheima, jako kierownika, Henryka Bednarskiego, Zdyba Stanisława, podpor. Smolochowskiego. Zabrawszy ze sobą bambusy jako nosze, dalej liny, czekany oraz raki, udali się autem do Kuźnic, a stamtąd w góry. O godzinie 4-ej byli na hali. Tam przyłączyli się do nich dr. Świerz inż. Chmielowski i płk. Kobielew, wszyscy trzej znani taternicy i wspólnie już udali się na poszukiwanie za nieszczęśliwym turystą. Rozdzieliwszy się na partje około godz. 6-ej wieczorem znaleziono zwłoki pod Małym Kozim Wierchem. Przy zmarłym znaleziono legitymację na nazwisko inż. Kurta Langfeldera z Żywca, liczącego lat 23. Ponadto znaleziono przy nim zegarek, który zanotował godzinę wypadku, gdyż stanął skutkiem uderzenia, wskazując godzinę 9.30 rano.

Ustalono, że bezpośrednią przyczyną wypadku było fatalne pośliźnięcie się. Mianowicie Langfelder przy przechodzeniu z jednego zbocza na Małym Kozim Wierchu, pośliznął się, chcąc się uchwycić skały. Skutki były fatalne, nieszczęśliwy turysta z wysokości 250 metrów spadł, uderzając o zbocza i znacząc śmiertelny szlak obficie krwią na śniegu. Runął głową na dół, rozbijając czaszkę, oraz łamiąc kręgosłup i ręce. Śmierć nastąpiła niewątpliwie już w górnych partjach.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, w sobotę, 13-go czerwca premjera arcywesołej komedji-farsy w 3 aktach p. t. „PORWANIE SABINEK" Schöntana. W nowej szacie dekoracyjnej i świetnej obsadzie ujrzymy dziś jedną z najlepszych i najweselszych fars. Teatr nasz postarał się o jaknajlepszą obsadę by premjera dzisiejsza wypadła jaknajefektowniej. W rolach głównych wystąpią pani Maassówna, Galicka, Zarembina, Ochmańska, panowie Skalski, Rostan, Borkowski, Karski, Kolado i inni. Sztukę prowadzi pan Rotan.

W niedzielę 14-go po cenach zniżonych od 50 gr do 2 zł popołudniu „BARON KIMEL", wieczorem rekordowa nigdy nie zawodząca operetka Kalmana „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA" również po cenach zniżonych.

W poniedziałek powtórzenie farsy „PORWANIE SABINEK".

—** **Coraz gorsze stosunki telefoniczne w Grudziądzu.** Nie wiemy, czy w innych miastach jest tyle skarg na funkcjonowanie służby telefonicznej, ile w Grudziądzu.

Już potrzeba cierpliwości, nim odezwie się urząd, następnie — szczególnie przy zamiejskich rozmowach — stałe przerywanie i pytanie, czy rozmowa skończona absorbuje częstokroć połowę naszej rozmowy, za którą oczywiście interesent płacić musi.

Ostatni przykład ciekawy, który nam nadsyła jeden z poważnych czytelników. Po długim dzwonieniu zgłasza się urząd i łączy znów po czekaniu, nie z instytucją żądaną, ale z prezydentem miasta.

Takich pomyłek notować można codziennie więcej, a urząd ze spokojem filozoficznym wszelkie niesnaski, uwagi, gniewy i urągania przyjmuje, w niczem nie dążąc do naprawy.

Czyżby był zdania, że nie on jest dla publiczności, a publiczność najwyżej tylko do drogich opłat.

Może Dyrekcja w Bydgoszczy wejrzy w te stosunki i zreformuje ku zadowoleniu publiczności.

—** **Wykład eksperymentalny prof. Arskiego z Władziem Zwirliczem,** który się odbędzie we wtorek w sali Hotelu Warszawskiego, będzie, jak się zapowiada prelekcją na wskroś naukową, opartą na podstawach ostatnich wyników nauki i filozofji chrześcijańskiej. Po za telepatją przedstawi nam prelegent nowo odkryte talenty tego dziecka rozwinięte umiejętnem kierownictwem do fenomenalnych wyżyn. Ciou wykładu jak nas zapewnia prof. Arski będzie oddzielanie ciała astralnego (dynamicznego, lub odycznego — według Reichenbacha, Richeta i Ocharowicza) i jasnowidzenie.

—** **Interesujący mecz.** Mistrz Polski piłki nożnej Pogoń-Lwów zawita do Grudziądza celem rozegrania meczu z tutejszą „Olimpią". (Patrz ogłoszenie w numerze dzisiejszym Gł. Pom.)

—** **Odjazd i przyjazd pociągów z Grudziądza i do Grudziądza.** Odjazd: do Laskowic: 3.29, 3.47, 5.37, 7.11, 10.30, 13.25, 16.17, 20.00, 23.04; do Jabłonowa*) 0.43, 1.34, 3.03 5.40, 8.20, 13.08, 16.20, 19.45; do Torunia: 0.40, 5.31, 16.25, 8.30; do Gardeji: 5.31, 17.00, 19.00.

Przyjazd z Laskowic: 0.34, 1.22, 2.51, 7.34, 8.59, 12.52, 16.05, 19.14, 22.19; **z Jabłonowa: 3.19, 3.37, 5.26,** 6.56, 10.23, 16.07, 2.56, 23.39; **z Torunia:** 2.22, 7.42, 12.49, 18.38; **z Gardeji:** 8.04, 12.22, 22.02.

*) Cyfry tłuste pociągi pospieszne.

—** **Bandyta pod kluczem.** Wczoraj dano znać z dworca w Nicwałdzie do tutejszej policji, że pewien jegomość napadł kobietę koło Solna (pow. Grudziądz) ukradł jej pewną sumę pieniędzy i tytoń, który zakupiła, i wsiadł na pociąg o godz. 15.55 idący w kierunku Grudziądza. Narazie policji nie udało się policji wpaść na trop złoczyńcy. Dopiero dzisiaj napadnięta kobieta poznała w tłumie osób, osobnika, który na nią napadł. Aresztowano go przeto natychmiast i osadzono w więzieniu. Złoczyńca nazywa się Pansich Erik.

—** **Wyjaśnienie.** Wskutek obiegających po mieście a nieprawdziwych pogłosek zawiadamiamy, że Magistrat nie będzie pobierał ustanowionego podatku od pensjonatów i osób prywatnych, pomieszczających gości przybyłych na Wystawę.

Grudziądz, dnia 13 czerwca 1925 r.
Magistrat miasta Grudziądza
Wydział II Podatkowy.
(—) Lipowski.

—** **Konkurs dekoracji okien wystawowych.** Jak się dowiadujemy, Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Grudziądzu urządza w dniach od 25 do 29 czerwca br. konkurs dekoracji okien wystawowych. Warunki konkursu, skład jury itd. ogłoszony będzie w najbliższych dniach.

—** **Wolne posady.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Grudziądzu przy u. Klasztornej nr. 5 ma zapotrzebowanie na: 20 formiarzy, 1 montera do centralnego ogrzewania, kanalizacji i wodociągu, 1 blacharza, 2 murarzy, 1 malarza, 1 krawca, 6 szewców, 1 bufetową, 3 służące (kobiet) do gospodarzy na wieś, 5 parobków do koni, 1 robotnika do prac gospodarczych, podwórzowych i dojenia krów, 5 mężczyzn do koszenia i 31 kobiet lub dziewcząt do prac rolnych.

—** **Chorążowie i podchorążowie** wszystkich Cechów i Stowarzyszeń z sztandarami tworzyć będą z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szpaler od bramy cmentarnej do Głównego wejścia u fary.

Zechcą zatem wszystkie Cechy i Stowarzyszenia mające zamiar brać udział w szpalerze zgłosić się w Ratuszu I pokój nr. 30 do dnia 22. bm.

—** **Koncert połączony z zabawą taneczną** urządziło w święto Bożego Ciała Stow. Polskiej Młodzieży Kat. przy Farze. O godz. 3 ruszył pochód z głównego Rynku do hotelu p. Andrzejewskiego przy dźwiękach orkiestry 18 pułku Ułanów. Pięknie przestrojone rowery kilku cyklistów zainteresowały obywatelstwo miasta.

Koło szczęścia, strzelanie do tarczy, biegi o nagrody itp. dla dzieci i dorosłej młodzieży uprzyjemniały zabawę odbywającą się przy pięknej pogodzie.

O godzinie 9 rozpoczęły się tańce na sali. Zarząd składa Wielebnemu Duchowieństwu, członkom honorowym, społeczeństwu miasta i okolicy najserdeczniejsze podziękowanie za zaszczycenie go swą obecnością.

—** **W morzu łez i krwi** Pod powyższym tytułem prof. K. Krzyżanowski (autor Wampirów) wygłosi u nas w poniedziałek 15 czerwca w kinie Apollo tylko jeden odczyt ilustrowany niezwykłym filmem zdobytym w Rosji Sowieckiej i wyświetlającym okrucieństwa bolszewickich czerezwyczajek.

Filmowe zdjęcia pewnej grupie działaczy społecznych udało się dokonać natychmiast po zajęciu Kijowa przez Wojska białe. Przed widzem przechodzą wstrząsające sceny działalności krwawych carów współczesnej bolszewji oraz postacie wybitnych działaczy bolszewickich, jak Trocki, Podwoiski, Kolonty, Dybenko i wielu innych.

Odczyt prof. K. Krzyżanowskiego to pierwszy doniosły głos w potrzebnej nam propagandzie antybolszewickiej i nie wątpimy, iż nasze społeczeństwo zechce skorzystać z nadarzającej się sposobności nie tylko ujrzenia ale i na własne oczy przekonać się do jakiego raju nawoływa nas bolszewizm.

Odczyt będzie powtórzony tylko dla wojska i związków robotniczych.

—** **Lecznictwo wojskowe.** Wobec znacznego zainteresowania się szpitalnictwem wojskowem, jak również ze względu na europejskie urządzenie niektórych szpitali wojskowych, wiele osób cywilnych wszczyna starania o uzyskanie prawa lecznictwa w tych szpitalach, przyczem dalsi członkowie rodzin zawodowych wojskowych roszczą sobie prawo do bezpłatnego lecznictwa. Sprawę tę ostatnio wyjaśniono w ten sposób, że dalszym członkom rodziny wojskowych przysługuje jedynie pierwszeństwo leczenia przed osobami cywilnemi, niemającemi żadnego związku z wojskiem. Względem tych osób stosowana jest zasada pobierania ryczałtowej opłaty za leczenie i wyżywienie w takich rozmiarach, jak to ma miejsce dla osób cywilnych, bez pobierania jednakże dodatkowych opłat za operacje, i opatrunki.

—** **Kronika policyjna.** W dniu dzisiejszym aresztowano jedną osobę za pijaństwo.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Strzelanie Oficerów rez., Podoficerów rez. i Wojaków.** Komisja Strzelecka podaje do wiadomości członkom Koła ofic. rez., Podofic. rez. i Tow. Powst. i Wojaków w Grudziądzu, że następne strzelanie odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 8-mej rano na strzelnicy garnizonowej.

Ponieważ zawody strzeleckie o mistrzostwo Grudziądza odbędą się już w dniu 5 lipca br. leży w interesie wszystkich, którzy chcą brać udział w zawodach, aby na powyższe strzelanie bezwzględnie przybyli.

Wstęp na strzelnicę za okazaniem legitymacji członkowskiej, jednej z wymienionych organizacji. (2707

Komisja Strzelecka.

—(rt) **Członkinie Towarzystwa Czytelni dla Kobiet** zechcą w niedzielę o godzinie 9.30 zebrać się przed kościołem św. Krzyża celem wzięcia udziału w uroczystej procesji. (2730

Za Zarząd: H. Kruszonowa.

—(rt) **Koło Ziemianek pow. Grudziądz** niniejszem uprzejmie prosi pp. ziemianki o przybycie na zebranie dn. 17 czerwca rb. w środę o godzinie 1-ej na salę Starostwa. Powodem koniecznego przybycia jest ostateczna decyzja w sprawie wystawy Przem.-Rolniczej w Grudziądzu oraz omówienie pilnych spraw tyczących się koła.

Termin dostarczania eksponatów do dn. 22. 6. 1925 na Starostwo; inwentarz żywy dostarczać wprost na wystawę w dniu 25. 6. br. (2445

Sekretarjat Koła Ziemianek.

—(rt) **Stow. Kat. Młodz. Żeńskiej** bierze w niedzielę dnia 14 bm. udział w procesji Bożego Ciała na Chełmińskiem przedmieściu. Zbiórka o godzinie 8,45 na dziedzińcu Szkoły Wydziałowej. Udział wszystkich drh. (w czapkach i mundurkach) konieczny. (2439) **Zarząd.**

Z Pomorza

—** **LIPY. (Odpust).** Na dzień 1 i 2 lipca przypada powszechnie znany odpust Matki Boskiej Lipskiej. Jak od wieków, tak i w tym roku z bliższych i dalszych stron przybędą liczni pątnicy do Lip, aby oddać cześć Najśw. Marji Pannie, słynącej od niepamiętnych czasów łaskami na tem miejscu.

—** **KOŚCIERZYNA. (Akademja ku czci Królowej Korony Polskiej).** Sodalicja Marjańska uczniów gimnazjum urządziła w czwartek, Boże Ciało, o godz. 8-mej wieczorem w auli gimnazjum akademję ku czci Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Na program składał się wykład, deklamacje, śpiew i występy muzyczne uczniów.

—** **STAROGARD. (Złodzieje w kantorze).** W czwartek popołudniu włamali się do kantoru firmy Guttmann i Ska złodzieje i skradli kasetkę z zawartością około 400 złotych. Dochodzenie zostało natychmiast wdrożone; złodziei dotąd nie wyśledzono.

—** CHOJNICE. (Zjazd lekarzy). W ubiegłą niedzielę odbył się w Chojnicach na sali hotelu p. Engia zjazd związku lekarzy okręgu pomorskiego, któremu przewodniczył p. dr. Gaczkowski z Starogardu. Przybyło około 30 delegatów z Pomorza, obradowano nad sprawami wewnętrznemi Związku. Popołudniu uczestnicy zjazdu odjechali.

—** MARZĘCICE. (Wielki pożar.) W ubiegłą sobotę popołudniu syrena straży ogniowej zawezwała ludność na ratunek do pożaru, który wybuchł u gosp. T. Gurzyńskiego w Marzęcicach. Przyczyną pożaru było zapalenie się zadzów w kominie. Gospodarze początkowo pożaru nie spostrzegli, gdyż siedzieli przy obiedzie, dopiero gdy dach słomiany zaczął się palić właściciel pospieszył ratować swój dobytek przed płomieniami, wyrzucając sprzęty domowe na podwórze. Meble jednak się spaliły, gdyż nie było nikogo do pomocy, któryby je na bok usuwał. G. odniósł silne poparzenia na głowie i na ciele. Wszystkie zabudowania z martwym inwentarzem oraz z domem mieszkalnym spłonęły doszczętnie. Pożar podsycany silnym wiatrem, przeniósł się na drugą stronę szosy, na zabudowania młynarza Pioruna, który pomagał przy ratowaniu sąsiadowi. Straty u niego nie były znaczne. Budynki G. były zabezpieczone, z wyjątkiem sprzętów, żywego i martwego inwentarza, skutkiem czego poniósł bardzo dotkliwe straty. Na miejsce wypadku stawiło się 5 sąsiedzkich sikawek. Nowomiejska straż ogniowa, która była bardzo późno zaalarmowana, a natychmiast wyruszyła, przybyła niestety zapóźno.

Z całej Polski.

—* POZNAŃ. (Bandyci przed sądem). Izba Karna Sądu Okręgowego w Poznaniu rozpatrywała sprawę przeciw pięciu bandytom, którzy napadli w swoim czasie na gospodarza Roetha w Grzebienisku. Sąd wydał wyrok, skazujący trzech bandytów: Antoniego Szaba, Adamczaka i Zbierskiego na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

(Odznaczenie orderem papieskim). Order papieski „Pro Eclesia et Poncifice" został nadany p. Bolesławowi Adamczewskiemu, prefektowi - jubilatowi Sodalicji Marjańskiej kupców poznańskich. Order został wręczony p. Adamczewskiemu przez ks. kardynała prymasa Dalbora w obecności rodziny odznaczonego i szerego zaproszonych gości. Ks. Prymas podniósł w przemówieniu zasługi p. Adamczewskiego i oświadczył, że pragnie w nim uczcić prawego chrześcijanina, dobrego ojca licznej rodziny i zacnego kupca.

—* ŁÓDŹ. (Napad bandycki). W niedziele wieczorem z miasteczka Drzewice wyjechali do Łodzi kupcy Chaim Flat, Sara Helman i niejaka Rosenbaumówna. O godz. 11 przed północą, gdy wóz wyjechał z lasu, wyskoczyło nagle z pola 4 zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy rozkazali furmanowi, by się zatrzymał. Gdy woźnica w odpowiedzi zaciął konie, bandyci wystrzelili kilkakrotnie, wobec czego wóz zatrzymano. W tej samej chwili nadjecha jeszcze jeden zaprzęg, wiozący 10 osób, lecz i ten wóz bandyci zatrzymali i kazali wszystkim zejść. Wszystkich pasażerów i furmanów bandyci wprowadzili do lasu i kazali się im zarówno mężczyznom jak i kobietom rozebrać do naga, przyczem 2-ch bandytów pilnowało napadniętych, a pozostali rewidowali ich garderobę. Po dokonanym rabunku bandyci rozkazali napadniętym, by przez pół godziny nie ruszali się z miejsca. Ogółem bandyci zrabowali 5 tysięcy złotych, przyczem dwaj z nich byli elegancko ubrani w lakierkach i nowych paltach. Zawiadomiona o napadzie policja powiatowa, wszczęła energiczne śledztwo.

—* WARSZAWA. (Desperacki krok). Onegdaj o godzinie 10-tej rano rzuciła się do Wisły nawprost ul. Tamki 19-letnia Michalina Bakowska, pracująca w składzie perfumeryjnym. Przechodzący tamtędy przypadkowo Stefan Kondracki, rybak, zdoła zauważyć, że niesiona bystrym prądem, walczy ze śmiercią jakaś kobieta. Mimo, że tonąca zanurzyła się kilkakrotnie pod wodę i oddalała się coraz bardziej, odważny rybak skoczył bez wahania do Wisły i popłynął szybko, usiłując dosięgnąć znikającą ofiarę rzeki. Heroiczne wysiłki Kondrackiego zostały uwieńczone powodzeniem. Udało mu się schwytać za włosy młodą kobietę i dopłynąć z nią do brzegu.

(Epidemia wśród bydła). W Siekierka h padły na wąglik 4 sztuki bydła, wskutek czego miejski personel weterynaryjny dokonywa obecnie ochronnego szczepienia całego pogłowia bydlęcego i końskiego na tem przedmieściu. Szczepienie to miało być przeprowadzone w marcu, lecz we właściwym czasie nie uzyskano zezwolenia min. Rolnictwa.

(Zjazd inżynierów drogowców). W nadchodzącą niedziele i poniedziałek odbędzie się w gmachu Stow. Techników dwudniowy zjazd inżynierów drogowców.

—* KRAKÓW. (Zwyrodnienie). Wczoraj wieczorem trzej sierżanci Baonu Sanitarnego zwabiwszy z dworca kolejowego podstępnemi propozycjami jakąś przybyłą dziewczynę na fort. Nr. 9. pokaleczyli ją na całem ciele. Wszystkich trzech napastników aresztowano i odstawiono do więzienia wojskowego.

(Jubileusz króla włoskiego w Krakowie). Kolonia włoska w Krakowie święciła uroczystość 25-lecia panowania króla włoskiego Wiktora Emanuela III. Do bogato ozdobionej zieleni i kwieciem świątyni OO. Pijarów na nabożeństwo przybyli liczni przedstawiciele władz, posłowie i senatorowie, reprezentanci szkolnictwa, oraz konsulowie państw obcych.

(Proces prasowy obraz czci). Rozprawa w trzecim terminie przeciw byłemu redaktorowi „Gońca Krakowskiego" dr. Wł. Świrskiemu, w procesie wytoczonym za obraze czci przez redaktora Marjana Dąbrowskiego, nie mogła się odbyć, gdyż woźni sądowi nie mogli doręczyć p. Świrskiemu wezwania sądowego, z powodu nie posiadania adresu p. Świrskiego. Zastępca red. Marjana Dąbrowskiego postawił wniosek wyszukania miejsca pobytu p. Świrskiego przez policję.

—* KROSNO. (Napad na urząd pocztowy). Trzech niewyśledzonych sprawców dokonało w Krośnie napadu na tamtejszy urząd pocztowy. Do posterunkowego, który ich chciał ująć, złoczyńcy dali trzy strzały i pozostawili na miejscu przerażonego do wlamania i wytrychy ślusarskie, poczem zbiegli.

—* TARNOPOL. (Pożary). Z województwa tarnopolskiego donoszą o wybuchu dwóch pożarów i tak: w lesie Gruba Lipa, położonym miedzy wsiami Berlicz i Stanisławczyskiem w pow. Brodzkim, pożar zniszczył około 180 morgów lasu. Drugi pożar wybuchł w gminie Zagrobla i zniszczył dom mieszkalny oraz wszystkie zabudowania gospodarskie tamtejszego gospodarza A. Przepióry, wyrządzając szkodę na 6 000 złotych.

Wielkie wyścigi samochodów i motocykli Wielkopolskiego Automobilklubu

wzbudziły ogromne zainteresowanie również poza Bydgoszczą. Z Grudziądza, Torunia, Chełmna, Świecia, Poznania itd. goście wybierają się masowo do Bydgoszczy, by skorzystać z tej rzadkiej okazji podziwiania „karkołomnej" jazdy naszych dzielnych amatorów automobilistów i motocyklistów. Tutejsza filja Automobilklubu Wielkopolski, licząc się z tym poważnym napływem gości, już od przeszło tygodnia pracuje gorączkowo nad urządzeniem wszelkich wygód na miejscu wyścigów. Niezły interes uśmiecha się przy tej okazji okolicznym gospodarzom, którzy mogą zająć się przewozem gości z miasta do Ossowskiej Góry. Już w ubiegły piątek zjawili się pierwsi zamiejscowi motocykliści, by odbyć jeszcze przed wyścigami odpowiedni trening na torze. Zatem z góry już powiedzięć można, że niedziela 14 bm. należeć będzie całkowicie do automobilizmu.

Wiadomości z Torunia.

— Czwartkowe święto Bożego Ciała upłynęło przy pięknej, słonecznej pogodzie. Od rana nad przystrojonem w flagi papieskie i państwowe miastem rozkołysały się dzwony wszystkich kościołów. W południe wyruszyła z tumu św. Jana do St. rynku procesja, w której prócz licznego duchowieństwa brali udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, cechy, związki, stowarzyszenia i szkoły, oraz tysiączne tłumy publiczności. Celebrował ks. dziekan Pełka. Pięknie udekorowane ołtarze ustawione przy kasie Skarbowej, pod balkonem ratusza, przy firmie A. Gede i Banku Handlowym Warszawskim. Z procesją szedł również chór kościelny, który przy każdym ołtarzu wykonywał bez zarzutu harmonijne pienia, orkiestry grające pieśni religijne i kompanja honorowa wojska. Podniosłe i wzruszające chwile przeżywali wierni, widząc jak dostojnego celebranta wiedli pod rece generałowie i jak wojsko przy ewangelji prezentowało broń. Serca napełniały się dziękczynieniem, że Bóg pozwolił doczekać takiej chwili w wolnej i niepodległej Ojczyźnie i w wyzwolonym z pod jarzma wrogiej niewoli Toruniu. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę". Popołudniu odbyła się powtórna procesja, ze współudziałem cechów i bractw religijnych. Ulice miasta, park miejski, cegielnia, Żeleniec i Barbarka przepełnione były wycieczkowiczami spragnionymi rozrywki i świeżego powietrza po upalnym dniu.

— Ciemność i brak dozoru policyjnego w porze nocnej na Bydgoskiem Przedmieściu powodem częstych napadów. Jak się dowiadujemy, niedostateczne oświetlenie Bydgoskiego Przedmieścia oraz brak odpowiedniej służby policyjnej w tej dzielnicy w porze nocnej jest przyczyną częstych napaści na przechodniów zdążających spóźnioną porą do domu. I tak przed kilkoma dniami jakiś osobnik pomiędzy ulicami Konopnickiej i Klonowicza dokonał napadu na powracającą o godz. 11 do domu p. Wandę K., starając się ją gwałtem wciągnąć w krzaki i wyrwać kołnierz i torebkę z pieniędzmi. Z pomocą napadniętej nadbiegł przechodzący tędy p. Sz., na widok którego napastnik rzucił się do ucieczki i znikł w zaroślach parkowych.

Drugi podobny wypadek spotkał pewnego inwalidę z Bydgoszczy, który został podstępem wciągnięty w ciemne i puste uliczki przez dwie kobiety, do których przyłączył się następnie jakiś mężczyzna. Całe to towarzystwo rzuciło się na biednego inwalidę i zwaliwszy go z nóg starało się go obrabować. Rabusie przestraszeni krzykiem ofiary, zbiegli, zabierając mu 200 zł. i pozostawiając w jego ręku jeden trzewik damski (pochodzący od Kuczyńskiego) i chustkę, którą inwalida broniąc się, zdołał ściągnąć z jednej z kobiet.

Tak w jednym jak i drugim wypadku policjanta nie można było się dowołać.

—* LWÓW. (Walne zgromadzenie organizacji nauczycieli). Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków koła lwowskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowej Organizacji Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Na porządku dziennym obrad umieszczono sprawy administracyjne, organizacyjne i zawodowe. Dyskusja trwała 4 godziny, poczem na podstawie sprawozdań administracyjnego i rachunkowego uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, następnie zaś wybrano nowy zarząd z p. Jeremko jako prezesem.

(Tragedja w czasie ćwiczeń granatami ręcznymi). W dniu onegdajszym na strzelnicy wojskowej podczas ćwiczeń ręcznymi granatami pewien szeregowiec rzucił nieprawidłowo granat. Wówczas podporucznik Edward Hecht podszedł do granatu, aby go obejrzeć. W tej chwili nastąpiła eksplozja, a pękający granat obrzucił odłamkami porucznika Hechta, oraz stojącego w pobliżu szeregowca Jana Bogackiego. Obaj zostali ciężko ranni; przewieziono ich do szpitala wojskowego przy ul. Kieparowskiej.

—* WILNO. (Ciekawi bandyci). W nocy z 4 na 5 bm. w odległości 4 klm. od Bezdan na trakcie Wilno — Święciany w folwarku Bezdaniacie, należącym do pułk. Dąbrowskiego, ukazała się banda, uzbrojona w karabiny i rozmawiająca po rosyjsku. Bandyci zapytywali o dyslokację wojsk i miejscowe stosunki. Władze policyjne skierowały pościg w tym kierunku.

(Morderstwo z zemsty). W miejscowości Wiciulany pod Wilnem zamordowany został onegdaj zaraz po mszy św. ks. Józef Grądzki, kierownik zakładu poprawczego dla małoletnich. Morderstwa dokonał dozorca zakładu Michał Racewicz — jak przypuszczają — z zemsty za wykrycie przez księdza Grądzkiego nadużyć, popełnionych przez Racewicza.

(Nieudały zamach na pociąg). Na torze kolejowym pomiędzy Brasławiem a Opsą niewykryci sprawcy ułożyli w ubiegłą sobotę na torze zaporę z drzewa i szyn kolejowych, którą jednak w porę usunięto.

(Napad na patrol). Wczoraj wieczorem w ogrodzie publicznym w Wilnie patrol wojskowy zaaresztował dwóch plutonowych i sierżanta z Korpusu Ochrony Pogranicza. Z tego powodu wynikła awantura, gdyż tłum chcąc odbić aresztowanych, zaczął rzucać kamieniami w patrol. Dopiero, gdy dano w powietrze salwę karabinową, tłum napastników rozproszył się, przyczem jednego z napastników zatrzymano. Jest nim niejaki Franciszek Gliński.

Rozmaitości.

✕ Wiedza o małżeństwie. Uniwersytet w Bostonie zorganizował specjalne kursy małżeńskie. Wybitni profesorowie uniwersytetu wykładają swoim słuchaczom „wiedzę o małżeństwie". Wykłady cieszą się liczną frekwencją, szczególnie płci pięknej.

✕ Zwycięstwo nożyc. Po „rewolucji", jaką wywołała na swoim dworze królowa belgijska, zaprowadzając modę krótkich włosów — nastąpiła kolej na dwór angielski. Królowa angielska, która dotychczas nie udzielała pozwoleń na zjawienie się na przyjęciach dworskich w obciętych włosach, obecnie zmieniła to postanowienie, prawdopodobnie na skutek nalegań dam dworu. Odtąd na przyjęciach dworskich dozwolone jest noszenie obciętych włosów, które jednak muszą być zaczesane w ten sposób aby uczesanie przypominało fryzurę z włosów długich.

✕ Niezwykły motyw apelacji. Niejaki Vuce Perovich został skazany przez sądy w Alasce w 1905 r. na powieszenie. Wyrok ten został jednakże zamieniony na karę dożywotnego więzienia. Obecnie Perovich wniósł skargę apelacyjną, żądając zupełnego zwolnienia z więzienia, ponieważ wcale nie ubiegał się o zamianę kary śmierci na dożywotnie więzienie. Zdaniem jego powinien był być powieszony, albo zwolniony.

Ze sali sądowej.

Przez I Izbę Karna Sądu Okregowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 8 czerwca br.:

Hesse Konrad, robotnik z Grudziądza obecnie w areszcie śledczym na 6 miesięcy więzienia i 5 dni więzienia, Franciszek Lipkowski, robotnik z Dragaszu na 3 miesiące i 10 dni więzienia, ponieważ Hesse zabrał w grudniu 1924 Erykowi Görtzowi w Dragaszu wspólnie z innemi sprawcami 3 worki żyta oraz w styczniu br 2 worki żyta. Lipkowski zabrał również wspólnie z Hessem na szkodę Görtza w styczniu br. 4 worki żyta oraz skradli w lutym br. Görtzowi 4 worki żyta. Kradzieży dokonali wchodząc po drabinie do śpichlerza, żyto wywieźli ręcznym wózkiem do Grudziądza; współoskarżeni o pomoc przy wywożeniu zboża z Dragaszu do Grudziądza Augustyn Klann i rodzina Łaczkowskich z Grudziądza zostali uwolnieni od winy i kary, współoskarżonych o kradzież wspólną Brunona Hesse i Bernarda Glawa nie zdołano ująć, gdyż po dokonanej kradzieży zbiegli za granicę państwa.

Jan Jaszewski i brat jego Józef oraz Franciszek Biały, wszyscy z Gniewu po 1 tygodniu więzienia, Julianna Jaszewska na 1 dzień więzienia, ponieważ obaj Jaszewscy z Białem skradli na szkodę kolei w Gniewie ze składnicy po ½ centnara węgla w porze nocnej. Jaszewska nabyła skradzione węgle.

Przez II Izbę Karna zasądzeni zostali w dniu 9 czerwca br. Maśliński Jan, Stapel Antoni i Knapp Józef, robotnicy z Trzeciewa pow Grudziądz po 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od 7 kwietnia br. ponieważ podczas strajku rolnego skupili się i ściągneli z konia Józefa Lubickiego na ziemie, pobili go i kopali nogami, przez co zniewolili go przemocą do zaniechania pracy. Znamieny to stan w związku z ostatnim strajkiem rolnym dla biednych żon z dziećmi.

Izba Karna odrzuciła odwołanie Heleny Trawickiej z Grudziądza, która wniosła odwołanie przeciw wyrokowi Sądu pokoju z 4 lutego br., którym zasądzoną została za zniewagę urzędników Policji Państwowej na 14 dni więzienia.

POLSKA WE FLORENCJI.

Jako druga konferencja tygodnia kultury polskiej na międzynarodowej wystawie książki we Florencji odbyła się prelekcja prof. Stanisława Kota pod tytułem: „O dorobku polskim w literaturze Europy", która to prelekcja spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem licznej publiczności. Następnie odbył się odczyt prof. Romana Pollaka, który mówił o włoskich elementach w kulturze polskiej. Na każdym z tych odczytów zgromadziło się przeszło 300 osób. Prasa podała dłuższe sprawozdania.

Walka o biegun północny.

Do dziś dnia 95 wypraw polarnych usiłowało rozwiązać tajemnicę bieguna północnego.

Według statystycznych danych francuskiego tygodnika „Lectures pour tous“, podczas 17 i 18 stulecia zorganizowano 15 ekspedycji na biegun północny, a od 1800 do 1909 r. — 79 ekspedycji. Słynna wyprawa Franklina kosztowała 2 000 000 marek, lecz wydatki na rozmaite przedsiębiorstwa, podjęte w celu odszukania członków zaginionej wyprawy wyniosły 15 000 000 marek nie licząc w tem wartości 5 statków wojskowych, które zostały zdrozgotane przez góry lodowe. Lwia część wydatków każdej takiej wycieczki na biegun północny idzie na zakupienie odpowiedniego statku, skonstruowanego specjalnie dla pływania po morzach północnych. W ostatnich czasach, dzięki zastosowaniu najnowszych wynalazków techniki, statki takie kosztują coraz drożej, z drugiej jednak strony wydatki na utrzymanie personelu ekspedycji zmniejszają się, gdyż praktyka wykazała, że najracjonalniej, gdy liczba załogi ekspedycji jest minimalną.

Znakomita podróż Nansena w 1893 — 1895 kosztowała 500 000 marek dlatego właśnie, że załoga składała się tylko z 12 ludzi.

Ostatnia bardzo udana ekspedycja Pizi nie licząc kosztów, jakie wydano na zakupienie statku — wynosiła 400 000.

Norwegja wydała w 1818—1909 r. na wszystkie ekspedycje w tym kierunku 54½ miljonów marek.

Jeżeli zsumujemy wszystkie sumy wydane na ekspedycje do bieguna północnego od początku wieku 16-go — to ogólna suma wyniesie 75 miljonów marek.

Daleko taniej kosztowało Europejczyków i Amerykanów zdobycie bieguna południowego. Słynna ekspedycja Gerlacha wyniosła 240 000 marek kosztów. zaś koszta Briusa — na statku „Scotia“ 680 000 marek. Ogółem wszystkie południowo - biegunowe ekspedycje od 1772—1912 — czyli od Kuka do Scotta wyniosły mniej więcej 11,2 miljona marek.

Miasto zniesione z powierzchni ziemi.

Municypalność amerykańskiego miasteczka Lavoys liczącego 2000 mieszkańców, sprzedała przed niedawnym czasem cały teren, na którym stoi miasto, pewnemu towarzystwu naftowemu, które w okolicy Lavoys odkryło bogate źródła nafty.

Mieszkańcom sprzedanego miasto dano dwumiesięczny termin na zlikwidowanie interesów i opróżnienie zajmowanych domów i mieszkań. Rozporządzenie to nie wywołało najmniejszego sprzeciwu ze strony mieszkańców, gdyż towarzystwo naftowe nie tylko zapłaciło za domy i budynki, ale każdemu obywatelowi, w zależności od posiadanych interesów, wyznaczyło solidne odszkodowanie. Za 2 miesiące więc wszystkie domki będą rozebrane, a miasteczko Lavoys na mapie U. S. przestanie figurować.

Z POWIEDZEŃ FORDA.

Najpierw były nogi — potem drogi.

Słynny król automobilowy Ford, postanowił swego czasu teorję, że silna produkcja automobilów jest najważniejszym czynnikiem rozwoju budowy gościńców.

„Jeśli będziemy mieli dużo samochodów, — mawiał — z konieczności zbudujemy do tego odpowiednie drogi“.

Praktyka wykazała słuszność tej teorji.

Opowiadają, że jeden z przyjaciół Forda pytał się go raz, w jaki sposób wpadł na taką koncepcję.

„bardzo prosto — odpowiedział dowcipny miljoner — zauważyłem, że z kolei rzeczy najpierw musiały być nogi, a potem dopiero drogi. Wnioskowałem więc, że najpierw muszą być automobile, a potem dopiero będą gościńce samochodowe“.

ZE ŚWIATA 10 MUZY.

Czego nie muszą umieć.

Wszystkim wiadomą rzeczą jest, że aktorzy filmowi muszą być fotogeniczni, że muszą być nietylko dobrymi mimistami, ale także świetnymi sportowcami.

Im bardziej taki aktor jest wszechstronny, tem lepsze ma szanse stać „gwiazdą“. Ale niedość na tem. Ostatnio w Holywood, Bebe Daniels, jedna z najbardziej ulubionych artystek amerykańskich, otrzymawszy ostatnio rolę telefonistki, zgłosiła się pewnego dnia na stacji telefonicznej, prosząc nieśmiało o posadę.

Mimo, że nie miała żadnych kwalifikacji, przyjęto ją. Było to w czwartek. Gdy w sobotę po skończonej pracy, wsiadła do oczekującego ją auta, objaśniła zdumione tem koleżanki, „że to mój przyjaciel, który jest szoferem, odwozi mnie do domu“. W poniedziałek już do pracy nie przyszła.

Tych kilka dni wystarczyło jej na zapoznanie się z aparatami i z atmosferą stacji, a przecież tylko o to chodziło.

Druga ploteczka niesie, że Rod la Roque, znany nam z Dziesięciorga Przykazań i Tryumfu de Mille'a, w nowym filmie tego reżysera, „Złote Łoże“ piecze ciastka. Poszedł więc na kilka dni w naukę do cukiernika, aby w grze przypadkiem nie popełnić fałszywego ruchu.

Ku uwadze letników.

Zbliża się czas wakacji letnich — wielu, bardzo wielu pragnęłoby wyjechać w zaciszny kącik, gdzie wśród pięknej przyrody mogliby zapomnieć choć przez czas krótki o bólach życia codziennego. Jednakże nie każdemu pozwalają na to stosunki materjalne. Jechać do wód — nad morze lub w góry — nie każdy może ze względów materjalnych, gdyż odpoczynek letni nie powinien zbytnio narwać kieszeni, zbytnio przekroczyć zwykły etat. Trzeba więc myśleć nad tem, aby wynaleźć taki zakątek, któryby był i uroczy i zdrowy i tani i wygodny.

A przecież nie brak takich miejscowości w Polsce.

Chciałbym właśnie zwrócić uwagę na miejscowość naprawdę piękną, położoną blisko granicy niemieckiej, w okolicy obfitującej w lasy i pola, leżącą wśród dwóch czarujących wielkich jezior, z których jedno dosięga granicy, posiadającą zakłady kąpielowe i plażę — z bardzo dogodną komunikacją kolejową z Poznaniem, Lesznem i Zbąszyniem.

Miejscowością tą jest miasto powiatowe Wolsztyn. Jest to nawskroś czyściutkie miasteczko, z ogrodami, alejami, licznemi szkołami i władzami, dające wszelkie wygody, gdyż posiada kilka hoteli i dużo pokoji do wynajęcia. Żywność tania, liczne polskie sklepy dostarczać są w stanie wszystkiego, czego potrzeba.

Dużo rozrywki i przyjemności sprawiają przejażdżki po jeziorach, ku czemu służą liczne łodzie, których jest poddostatkiem i które można wynajmywać za niską opłatą. Również piękna jest okolica, że wspomnę tylko urocze jezioro przemęckie wśród starych lasów państwowych z romantyczną wielką wyspą konwaljową i wielu innych.

Ludność miasta i powiatu jest w trzech czwartych polska, reszta niemiecka — żydów prawie że niema. Już i z tego względu dobrzeby było, aby rodacy z innych okolic odwiedzali te strony, by poznać sposób życia i pracy polskiej na kresach zachodnich, a ludności tutejszej dali możność zetknięcia się z rodakami z dalszej Polski.

Kto więc pragnie tanio i przyjemnie spędzić wakacje, nie nadwyrężając nawet kieszeni, ten niechaj wybierze się do Wolsztyna, a spodziewam się, że tego nie pożałuje. (2720

Swój.

Humor i satyra

JESZCZE DŁUŻEJ.

— Człowieku, chyba nie masz sumienia! Jak można do domu wracać nad ranem?

— Kobieto, uspokój się! Amundsen dłużej jeszcze nie wracał z wyprawy biegunowej, a z pewnością żona nie robiła mu piekła.

ZAPYTA ŻONY.

— Pieniądze, albo życie!

— Ale przepraszam pana, panie bandyto, ale doprawdy sam nie mogę się zdecydować, może kpan zapyta się mojej żony.

SPADEK.

Pani (do kucharki): — Zosiu! co to znaczy? Już pierwszego dnia zastaję w domu żołnierza?

Kucharka: — Nie wiem, wielmożna pani! To zapewne moja poprzedniczka zapomniała go zabrać!

SKRZYPCE BEZ APETYTU.

Pewien słynny skrzypek został zaproszony na obiad do domu bogatych dorobkiewiczów. Skoro przybył, gospodyni pyta go:

— Czy pan przyniósł z sobą skrzypce?

— Nie, proszę pani, moje skrzypce nie jadają obiadu.

WIECZNA MŁODOŚĆ.

Młody człowiek zakochał się w baletnicy i chce jej po przedstawieniu posłać kwiaty. U wyjścia teatru spotyka robotnika, którego pyta, jak mógłby się dostać do garderoby owej pani.

Robotnik mówi:

— Niech mi pan da ten bukiet, jestem wnukiem tej pani i oddam babci kwiaty.

DRUKARNIA POMORSKA T. A., GRUDZIĄDZ.
Redaktor odpowiedzialny: J. Kisielewski.

KURSY ZAWODOWE

przy Szkole Gospodarczej w Grudziądzu

przyjmują uczenice na

Kurs bieliźniarstwa

obejmujący naukę szycia i kroju bielizny dziecinnej, damskiej, męskiej i pościelowej. Hafty, mereżki i wszelkie techniki zdobienia bielizny, a także ogólnokształcące przedmioty teoretyczne.

Zgłoszenia i zapisy uczenic codziennie od 10 — 2-ej popoł. przyjmuje.

DYREKCJA

Szkoły Gospodarczej i Kursów Zawodowych
ul. Trynkowa 19, II piętro 2653

Leśniczówka Park Miejski

W cienistym ogrodzie codziennie

koncert artystyczny

W niedzielę i święta, wtorki i czwartki koncert orkiestry wojskowej 16 p. a. p. pod batutą kapelm. p. Szalkowskiego

Wstęp wolny. 2407

Techniczna Szkoła Korespondencyjna

Kraków, ul. Bernardyńska 18

przyjmuje wpisy PP. mechaników, ślusarzy itp. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając miesięcznie wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów. Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 50 gr w markach w liście poleconym. [2556

Benzynę Oleje • Naftę itp.

krajowe i oryginal. amerykańskie po cenach rafineryjnych w wszelkich ilościach beczkowo lub cysternowo poleca

»Pokona«

Tel. 16 i 365 Adr. tel. „Pokona"

Pom. Kons. Naft. Tow. z o. p.

GRUDZIĄDZ

Oddział miejski ul. Strzelecka 19
Biura i składy Tusz. Grobla 66/68

Przedstawicielstwo i Składy Rafinerji

»GALICJA« SP. AKC. DROHOBYCZ

2568

Pierwszorzędną asfaltową

Papę Dachową

Smołę destylowaną
Lepnik
Karbolineum
Wapno
Cement portlandzki

Trzcinę sufitową	Posadzki kuchenne czerwone
Plecionkę drucianą	Posadzki kuchenne czarne
Kredę spławioną	Posadzki kuchenne białe
Gips murarski	Szczotki do smołowania
Gips sztukatorski	Gwoździe papowe itp.

poleca po cenach konkurencyjnych

FABRYKA TEKTUR DACHOWYCH

W. Kutowski i S-ka T. z o. p., Grudziądz

Telefon 428. Biuro: Ogrodowa 23
Telegramy: „Fatedach"
Fabryka: Tuszewska Droga. [2322

Teraz pora najstosowniejsza!!

Wszelkie zachodzące reperacje

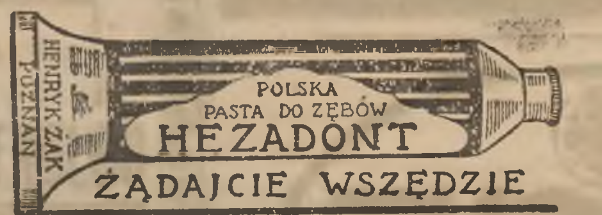
fortepianów, pianin, organów i harmonii

wykonuje li tylko przez doświadczon. fachowców dobrze po cenach przystępnych z pod daleko idącą gwarancją

Bydgoska Fabryka i Hurtownia Fortepianów i Pianin [2594

B. Sommerfeld • *Bydgoszcz*

Groblowa 4. Filja ***Grudziądz*** *Telefon 229.*



2404 A

ZAKŁADY MECHANICZNE

»URSUS«

Spółka Akcyjna

WARSZAWA, Skierniewicka nr. 27/29.

SILNIKI DIESEL'A
SILNIKI pół-DIESEL'A
SILNIKI DWUSUWNE

pędzone wszelkiemi ciekłemi paliwami i gazem do napędu elektrowni, młynów, fabryk, pomp itp.

ARMATURA do pary, wody i gazu, w jaknajszerszym zakresie.

TRAKTORY ROLNICZE.

SAMOCHODY: ciężarowe i luksusowe osobowe **S. P. A.** ciężarowe 4-tonowe **M. Berliet.**

Przedstawiciel Jan Blankenstein - Poznań, ulica Spokojna nr. 31.



Kto chce oszczędzać niech nie nosi obuwia bez „Bersona".

Wydawanie pieniędzy jest z pewnością dla Was niemiłą rzeczą. Przeczytacie niezawodnie z zainteresowaniem radę, jaką Wam dać możemy, w jaki sposób pieniądze zaoszczędzić, a przytem jeszcze uszanować zdrowie. Gniewacie się napewno, ilekroć macie zapłacić rachunek za nowe obcasy, nowe zelówki lub też za nowe buciki, dziwicie się i klniecie, że zdzieracie tyle obuwia. Tych przykrości moglibyście sobie zaoszczędzić, gdybyście nosili **obcasy i zelówki gumowe „Berson".** Już przy pierwszej próbie przyznacie, że obuwie z **„Bersonem"** wytrzymuje przynajmniej trzy razy dłużej, niż z zelówkami skórzanemi. Obuwie Wasze z Bersonem nietylko mniej się zużywa, ale nadto **„Berson"** umożliwia elastyczny i przyjemny chód i nie męczy nawet przy najdłuższym marszu po wyboistym gościńcu. **„Berson"** zapobiega też bolom głowy, częstemu następstwu zmęczenia, gdyż Bersonowskie obcasy i zelówki gumowe chronią ciało i ustrój nerwowy przed ciągłemi wstrząśnieniami, których przy chodzeniu na twardej skórze uniknąć nie można. Przestrzegajcie zatem we własnym interesie zasady: Żadne obuwie bez **„Bersona".**

BERSON

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skory.



PROSZEK KNAKS

jest najnowszym środkiem do radykalnego wytępienia **karaluchów** i innego robactwa w kuchniach i mieszkaniach.

Do nabycia w każdej drogerji oraz w aptece.

FABRYKANT:

CHEM. TECHN. LABORATORJUM „UNIVERSUM"

Poznań. *Fr. Ratajczaka 38*

Ogłaszajcie

w Głosie Pomorskim

Poszukuje się używanego lecz dobrze utrzymanego

motoru **3½ konia, 220 wolt**, 1000—1300 obrotów w minucie oraz

motoru ¼ lub ½ **konia,** 220 wolt, 750 obrotów.

Zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się pod nr. 2695 do administracji Głosu Pomorskiego.

Wierzcie

lekarzowi — on poleca Kathreinera Kawę Słodową Kneippa!
Nie dajcie się zwieść lub wmówić coś innego — jako równie dobre.

Niema nic lepszego!

2723

Venzke & Duday, Grudziądz

Fabryka i biura przy dworcu kolejowym. Telefon 88

Fabryka papy dachowej

Destylacja smoły **Materjały budowlane**

Polecamy pod przystępnemi warunkami:

Tekturę asfaltową	Dziegieć	Wapno w kawałkach
Asfaltową tekturę izol	Olej motorowy	Trzcina do sufitów
Smołę węglową dest.	Naftalina	Cegły ogniotrwałe
Asfaltowy lepnik dest.	Cement portlandzki	Płyty posadzkowe glazurowane
Karbolineum czysty olej	Gips sztukatorski i murarski	Żłoby glinkowe glaz.
Wytw. oliwy		

Tapety « Linoleum
Dywany i Chodniki

kokosowe

(na życzenie wysyłam kolekcję wzorów)

oraz wszelkie

farby, laki, pędzle, pokost, klej, terpentynę

najprzedniejszej jakości po jaknajniższych cenach

P. Marschler

Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 18

2646

REPARACJE

narzędzi rolniczych, **maszyn żniwnych, lokomobil, młocarni parowych, motorów, gorzelni, maszyn parowych, pługów parowych i motorowych**

wykonuje

wzorowo — po przystępnych cenach — na dogodnych warunkach **we własnej fabryce i na miejscu**

Centrala Pługów Parowych

T. z o. p.

Fabryka Maszyn - Poznań

Biuro: Piotra Wawrzyniaka 28/30, Tel. 69-50
Fabryka: ul. św. Wawrzyńca 36. Tel. 61-17.
Adres telegraficzny: **„Centropług"**
Skład części zapasowych do maszyn wszelk. rodzaju.

2511

Przeznaczenie.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa, Psycho - Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25-8

Piegi plamy, wyrzuty usuwa

BENEGANA

znany wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery wyrobu Mg. Jana Stenzl.

Apteka pod Łabędziem

Grudziądz Rynek

„Przemysł i Handel Górnośląski"

Dwutygodnik ten jako organ czołowych instytucji związków gospodarczych Górnego Śląska i jedyne czasopismo gospodarcze, zamieszcza całokształt źródłowych informacji o przemyśle i rynkach, tak polskich jak i międzynarodowych.

W nim

zamieszczone ogłoszenie dotrze do każdego kupca i przemysłowca, tak w Polsce jak i zagranicą (wychodzi oddzielnie w wydaniu polskiem i niemieckiem). Dowodem skuteczności tychże najobszerniejszy z polskich pism fachowych dział ogłoszeniowy.

Zeszyty okazowe i oferty na żądanie wysyła bezpłatnie administracja

w Katowicach, ul. Sobieskiego 11. Tel. 962.

2649

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż w myśl rozporządzenia ministrów Robót Publicznych i Spraw Wewnętrznych z dnia 20. 5. br. Dz. Ust. Nr. 55 poz. 397, karty rowerowe są ważne tylko na jeden rok.

Wobec tego należy karty rowerowe, wydane w roku 1924 i wcześniej, przedłożyć do prolongowania ważności takowych na rok 1925.

Grudziądz, dnia 12 czerwca 1925 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek. [2721